Nr. 17. We Lwowie Sobota 17 Stycznia 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wierwsza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Wzrost panslawizmu.

Lwów 16. stycznia.

Z nad Newy rzadko kiedy przychodzi do Europy wiadomość, któraby nie była dla niej w wysokim stopniu niepokojącą. Jeśli się tam, w Petersburgu, dokonuje jaka zmiana, wówczas „zgniły Zachód" — takim epitetem uważają za stosowne mienić w sferach panslawistycznych wszystko, co nie rosyjskie — ma z pewnością wszelki powód, być zaniepokojonym i obawiać się przykrych zmian tych następstw, zwłaszcza, jeżeli zmiany te odnoszą się do spraw politycznych. A nawet wtedy, kiedy wzmiankowane wiadomości z Petersburga mają piętno pokojowe, mamy, na podstawie dotychczasowego doświadczenia, najczęściej wiele bardzo powodów być nieufnymi i niedowierzać pozorom...

Dzisiaj mamy do zanotowania taką wiadomość, która nosi na sobie wszelkie znamiona pokojowe, która jednak mimo to nie jest w stanie wzbudzić w zachodniej Europie zaufania. Książę Dołgorukow przesłał carowi życzenia noworoczne, car pospieszył z odpowiedzią telegraficzną, w której — jak donosi dzisiejszy telegram — „błaga Boga, aby użyczył Rosji i w tym roku błogosławieństw pokoju"! Treść tego telegramu jest zupełnie autentyczna, bo rosyjskim sferom urzędowym szczerze na tem zależało, aby treść ta dostała się do wiadomości Europy i właśnie w tym celu roztelegrafowano ją tak skwapliwie na wsze świata strony. I przyznać należy, że korna modlitwa carska mogłaby wszędzie bardzo dobre wywołać wrażenie, mogłaby znakomicie przyczynić się do uspokojenia umysłów, obawiających się najwięcej wojennych i zaborczych zamysłów Rosji, gdyby Europa mogła się zarazem zdobyć na wiarę w szczerość modłów carskich. Ale — jak powiadamy — opinja publiczna w Europie jest właśnie w obec Rosji bardzo nieufną i niedowierzającą.

I tym razem jakoś nikt zapewne w Europie nie uwierzy, że car Aleksander III., modląc się o błogosławieństwa pokoju, modlił się szczerze... Powodów po temu nie brak.

Przed kilku dniami rozeszła się *via* Berlin wiadomość, że car udzielił dymisji staremu i istotnie niedołężnemu ministrowi oświaty, Deljanowi i że w jego miejsce mianował ministrem oświaty i wyznań Pobiedonoscewa. [illegible] stosunkach politycznych w Rosji, ten zrozumie ogromną doniosłość tej wiadomości, ten pojmie, co ta zapowiedziana zmiana znaczy i potrafi także ocenić wrażenie, jakie ona musiała wywołać w całej Europie. Pobiedonoscew jest dotychczas prokuratorem świętego synodu prawosławnego i jednym z najwybitniejszych przywódców panslawizmu. Jako taki, jest on przedewszystkiem bezwzględnym wrogiem wszystkiego, co europejskie. Gdyby wszystko szło według jego zamysłów, otoczyłby najchętniej „świętą Rosję" murem chińskim, nie dozwalając w jej granice wstępu ideom i zasadom cywilizacji Zachodu, bo uważa je za zgniłe, zgubne i trujące dla czystych i nieskażonych umysłów rosyjskich.

Prokurator synodu prawosławnego nie ogranicza się jednak na tem stanowisku odpornem w obec Europy. Nietylko, że nie chciałby do Rosji dopuścić nic europejskiego, ale pała on gorącą żądzą wyplenienia tego wszystkiego, co na wielkim obszarze caratu rosyjskiego ma tylko jakąkolwiek styczność lub dalekie powinowactwo z Europą. Ideałem jego, aby w Rosji nie panowała i nie istniała żadna inna wiara, jeno prawosławna, aby żadnego innego nie słyszano języka, prócz rosyjskiego. Do tego celu, jaki sobie wytknął, zmierza wszelkiemi środkami, godziwemi i niegodziwemi, bez jakiegokolwiek względu na ich wartość moralną. On jest jednym z głównych inspiratorów i wykonawców bezwzględnego i gwałtownego ucisku wszystkich wyznań nieprawosławnych. Walczy on zarówno przeciw protestantom, jak przeciw katolikom, wszystkich chciałby koniecznie przerobić na prawosławie, na wyznawców, chwalących cara i jego prokuratora świętego synodu. Ale na tem nie dość. Działalność na polu religijnem dla pana Pobiedonoscewa nie wystarcza. Z równą zaciętością, z jaką krzewi prawosławie, niszcząc wszystkie inne wyznania, tępićby także pragnął wszystko, co nierosyjskie. Nieubłaganym i niebezpiecznym jest on też wrogiem wszystkich narodowości, które nieszczęsny los sprzągł z caratem rosyjskim. Nieszczęśliwymi są więc Niemcy w prowincjach nadbałtyckich, których pozbawiają historycznych praw narodowych, nieszczęśliwymi są Finlandczycy, których zaprzysiężoną konstytucję car niemiłosiernie depce nogami — o Polakach i Rusinach dzisiaj pisać nie chcemy.

Łatwo teraz pojąć, jakie w Europie zapanowały uczucia, gdy jako podarek noworoczny *r. s.* odebrała z Petersburga wiadomość, że mąż takiego pokroju, polityk takich przekonań, ma zostać ministrem oświaty. Jeżeli za czasów swojego prokuratorstwa potrafił zdziałać tyle złego, czegoż się dopiero można po nim spodziewać, gdy stanie na czele wychowania i oświecenia publicznego! Formalna trwoga ogarnęła Europę, zwłaszcza, że do tych względów, nazwijmy je natury wewnętrznej, przybyły jeszcze względy polityki zewnętrznej.

Wspomnieliśmy już, że Pobiedonoscew jest jednym z głównych filarów panslawizmu rosyjskiego, będącego dla Europy ciągłą i nieustanną groźbą wojny. Zamianowanie Pobiedonoscewa byłoby niewątpliwie dowodem ogromnego wzrostu tego niebezpieczeństwa, byłoby dowodem, że wpływ pokojowy Giersa maleje. Ani na chwilę Europa nie była wprawdzie w wątpliwości, że wpływ Pobiedonoscewa na Aleksandra III., którego był wychowawcą i nauczycielem, [illegible] wielki, znajdowała jednak uspokojenie w tem, że wpływ ten nie jest wyłączny i decydujący. W chwili, gdy Pobiedonoscew obejmuje stanowisko ministerjalne, stosunki te stanowczej uledz muszą zmianie na niekorzyść Europy. Czują to bardzo dobrze w Petersburgu i dlatego *Ajencja Północna* pospieszyła z zaprzeczeniem wiadomości o dokonanej już nominacji Pobiedonoscewa. Dziwna rzecz jednak, że tego *dementi* nie chcą w Europie serjo traktować...

Szkoła fachowa kowalska w Sułkowicach.

W sprawie podniesionego przez Sejm urządzenia szkoły fachowej dla przemysłu kowalskiego w Sułkowicach, powziął p. minister wyznań i oświecenia następujące postanowienia:

Badania, przeprowadzone z polecenia ministerstwa wyznań i oświaty, wykazały, że akcja państwowa w celu poparcia i podniesienia przemysłu domowego kowalskiego w Sułkowicach i okolicy jest pożądaną i usprawiedliwioną.

P. minister zakreślił w tym względzie następujący program, którego przeprowadzenie zależeć będzie od dopełnienia warunków niżej przytoczonych.

Przedewszystkiem zauważył p. minister, że odnośne zarządzenia na razie byłyby przeprowadzone tylko na próbę, a polegałyby na prowizorycznem urządzeniu w Sułkowicach szkoły fachowej z warsztatem instrukcyjnym (nie wzorowym) dla grubszych wyrobów z żelaza (*Grobeisenwaaren-Erzeugung*), a to jako filji c. k. szkoły fachowej ślusarskiej w Świątnikach.

Nauka praktyczna w tym zakładzie, który miałby być dostępnym nie tylko dla młodzieży, lecz także dla samoistnych przemysłowców, polegałaby na demonstrowaniu nowych technicznych sposobów i pouczaniu, jak należy w przemyśle kowalskim obchodzić się z najgłówniejszemi maszynami i nowoczesnemi narzędziami i jak je najkorzystniej zużytkować dla obrotu przemysłowego tak domowego, jakoteż w spółce prowadzonego.

Po tem udzielonoby, tak, jak w Świątnikach, na podstawie odpowiedniego regulatywu, wykształconym już samoistnym przemysłowcom oraz spółce kowalskiej pozwolenia do używania w obrocie własnym maszyn i narzędzi zakładowych.

Wyposażenie zakładu w celach nauki praktycznej ograniczyłoby się do najniezbędniejszych środków technicznych maszyn i narzędzi dla grubszych robót kowalskich, a nastąpiłoby to częścią przez odstąpienie urządzeń warstatowych i narzędzi ze szkoły Świątnickiej, częścią przez sprawienie nowych.

Przy sprawianiu nowych urządzeń będzie uwzględnioną ta ewentualność, iżby zakupione maszyny i narzędzia w razie jeżeliby wspomniana akcja w Świątnikach nie odnosiła pożądanych skutków, mogły być [illegible] użyte w warstatach mechanicznych państwowych szkół przemysłowych i w szkołach [illegible]owych. Później mógłby być także sprawiony [illegible] zbiór wzorowych wyrobów kowalskich.

Nauka teoretyczna miałaby się ograniczać do bardzo skromnych rozmiarów i obejmować jedynie rysunki [illegible]tryczne i zawodowe, rachunkowość [illegible] elementa korespondencji przem[illegible]owej.

Szkoła filjalna [illegible] Sułkowicach pozostawałaby na razie pod kier[illegible]iem naczelnym kierownika państwowej szkoły [illegible]howej w Świątnikach.

Dla bezpośred[illegible]go kierownictwa zakładu będzie ustanowiony [illegible]olny praktyk, któremu będą przydani dla na[illegible] praktycznej jedynie werkmistrze. Gdyby prak[illegible]k szkołą kierujący, nie był zdolnym, lub nie [illegible] udzielać nauki w przedmiotach teoretyczny[illegible] wyżej wymienionych, w takim razie będzie [illegible]trzeba o tę naukę postarać się w inny sposób.

Od powodzenia [illegible]j akcji początkowej, przedsięwziętej na próbę, [illegible]zależeć będą dalsze zarządzenia. Środki pien[illegible]ne, jakie ministerstwo wyznań i oświecenia [illegible] wspomnianą akcję początkowo przeznaczyć [illegible]mierza, są następujące:

Wydatki zw[illegible]ajne *a*) Remuneracja dla kierownika szkoły [illegible]chowej w Świątnikach za naczelne kierownict[illegible] rocznie 200 zł.; *b*) remuneracja dla bezpo[illegible]dniego kierownika szkoły w Sułkowicach 1.200 zł.; *c*) remuneracja dla dwóch werkmistrzów po 800 zł. rocznie, t. j. 1.600 zł.; *d*) potrzeby naukowe rocznie 600 zł.; *e*) potrzeby kancelaryjne i wydatki obrotowe rocznie 600 zł.; czyli razem 4.200 zł.

Wydatek nadzwyczajny na pierwsze urządzenie 10.000 zł.

Na pokrycie remuneracyj pod *a. b. c* wymienionych, wstawiło ministerstwo wyznań i oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu do preliminarza r. 1891 ratę kwartalną, na pokrycie zaś wydatków pod *d. e* wymienionych, kwoty całoroczne.

Wydatek nadzwyczajny ma być w następujący sposób na 4 lata rozdzielony: r. 1891 — 800 zł.; r. 1892 — 3.200 zł.; r. 1893 — 3.000 zł.; 1894 — 3.000 zł. P. minister zaznaczył jednak wyraźnie, że musi wszelkie dalsze kroki w sprawie niniejszej uczynić zależnymi od dopełnienia warunków poniżej wymienionych.

Przedewszystkiem musi być pewność, że kraj do początku r. szk. 1891/92 nietylko dostarczy odpowiedniego budynku na prowizoryczne umieszczenie zakładu, lecz także o to się postara, aby nauczyciele i pomocnicy, dla szkoły ustanowieni, otrzymali w miejscu zakładu pomieszkania stosowne i odpowiednie ich stanowisku.

Kwestja ta została uchwałą sejmową z roku zeszłego zadowalająco załatwioną. Co do pomieszkań nadmienił p. minister, że nie żąda, aby kraj dostarczył ich personalowi nauczycielskiemu bezpłatnie, lecz pozostawia uznaniu reprezentacji kraju żądanie od nauczycieli i pomocników nauczycielskich opłaty czynszu za mieszkania, odpowiadającego stosunkom miejscowym.

Dalszym warunkiem, jakie ministerstwo wyznań i oświaty zastrzegło w sprawie urządzenia zakładu w Sułkowicach, jest dostarczenie oświetlenia, opału i obsługi przez czynniki niepaństwowe. Ponieważ jednak Wydział krajowy do dostarczenia tych prestacyj się zobowiązał, przeto warunek ten został już dopełniony.

P. minister przyjął również do wiadomości uchwałę izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, która zobowiązała się, w razie urządzenia zakładu naukowego przemysłowego w Sułkowicach, uiszczać na rzecz tego zakładu kwotę 300 zł., rocznie.

P. minister oznajmił w końcu, że już obecnie zachodzi potrzeba oglądnięcia się za zdolnymi [illegible] kierownika i werkmistrzów w przyszłej szkole filjalnej w Sułkowicach; tym osobom należałoby bowiem ewentualnie dać jeszcze sposobność zupełnego wykształcenia się do ich przyszłego powołania. W celu przedstawienia p. ministrowi wniosków odpowiednich w tym względzie, odniósł się p. namiestnik do kraj. komisji dla spraw przemysłowych o objawienie zdania, które osobistości możnaby zaproponować na owe posady.

W sprawie wydalań pruskich.

Pod powyższym tytułem ogłasza *Kleines Journal* w 3 swym numerze z r. b. artykuł, z którego wyjmujemy co następuje:

„Do gwałtów, zastosowanych w ostatnim perjodzie rządów Wilhelma I, za które trudno winić podeszłego w latach cesarza, należy w pierwszym rzędzie „oczyszczenie" wschodnich dzielnic nadgranicznych. Idąc za miłym [illegible] wypędzania, który stworzyła ustawa przeciw socjalistom, doszedł książę kanclerz do przekonania, że niemiecka kolonizacja, zapoczątkowana ustawą kolonizacyjną, dozna znacznego poparcia, skoro liczba Polaków w Prusach gwałtem zostanie ograniczoną. Tym sposobem wypędzono tysiące osób zupełnie niewinnych.

Część wydalonych zwróciła się do Austrji, podczas kiedy większość powróciła do Rosji. Austrja powstrzymała się ze względu [illegible] represalij, podczas kiedy Rosja odpłaciła pięknem za nadobne. Wydaliła ona więcej Niemców, niż Prusy Polaków, a dotknięci banicją nie byli robotnikami, ale właścicielami dóbr, zarządcami, fabrykantami i technikami, których — po największej części ojców rodzin — nagłe wydalenie przyprawiło o ruinę.

Dalej omawia *Kleines Journal* [illegible] rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie sprowadzania robotników z Królestwa i Galicji i wnosi, że rząd z rozmysłem obrał pod tym względem formę jak najłagodniejszą i że formy tej używa zawsze, skoro chce obalić budowę jaką z czasów księcia Bismarka. Kończy zaś artykuł swój jak następuje:

„Czy germanizacja za pomocą zakupna dóbr doznała poparcia, trudno powiedzieć. Że wszelako każdy gwałt sprawie [illegible] więcej szkodzi, niż pomaga, nie ulega żadnej wątpliwości. Bismarka „oczyszczenie granic," było błędem politycznym i ekonomicznym; z przyszłą wiosną zostanie granica znowu w sposób bardzo chwalebny zanieczyszczoną!"

W dalszym ciągu przytaczamy głos w tej samej sprawie *Hamburger Fremdenblattu*. Hamburski organ wolnomyślny pisze: „Książę Bismark zawdzięcza wielką część swego powodzenia bezwzględności, z jaką przeprowadzał swe plany, i to bezwzględności niezgodnej ze zwykłym charakterem narodu niemieckiego. Niemcy byli za lat dawniejszych może za nadto sentymentalnymi, polityka zaś księcia Bismarka znamionuje się krańcowością wręcz przeciwną. Niektóre z środków zastosowanych za czasów jego urzędowania, posuwały się do miłosierdzia. Najmniej dotknięci zostali tą surowością przeciwnicy zagraniczni, a zwłaszcza ci, którzy mieli [illegible] polityczny. Z narodowości, zamieszkałych w Austrji, traktował np. książę Bismark Czechów i Madjarów daleko grzeczniej niż Niemców, na których rzucał kamieniami [illegible] parlamentu w chwili, kiedy doznawali ucisku (!) tak że [illegible] wielojęzycznych narodowości austrjackich jak ze strony rządu. Środkami zaś surowymi, obliczonymi istotnie na zagranicę, dotknięci zostali najwięcej Niemcy zamieszkali w obrębie [illegible] niemieckiej. Ponieważ kongres [illegible]ych Stanów Ameryki północnej pozwolił sobie wyrazić parlamentowi kondolencję z powodu śmierci Laskera, została rada związkowa zniewoloną zakazać dowozu mięsa amerykańskiego, a najwięcej ucierpieli na tem konsumenci niemieccy... Najsurowszym wszelako z wszystkich środków bismarkowskich było wypędzenie Polaków, zastosowane podczas zimy 1885 do 1886.

Z jaką surowością środek ten zastosowano, wiadomo powszechnie. Dzisiaj trudno osądzić, co właściwie książę Bismark środkiem [illegible] zamierzał i czy w ogóle miał jasne wyobrażenie o skutkach okrutnego swego środka, który niestety [illegible]nowała reakcyjna większość sejmu [illegible]go. Według mowy swej, wypowiedzianej

---

36)

PEPA FUCAR.

POWIEŚĆ HISZPAŃSKA

PRZEZ

BENITA PEREZ'A CALDOS'A.

(Dokończenie).

Zaledwie ks. Paoletti skończył tyradę swoją, zapiał kogut na jednym ze sąsiednich dziedzińców.

— Kogut św. Piotra... — szepnął duchowny Leonowi, poczem szybko podjął dalszą przemowę swoją do Marji, w tonie, jak poprzednio, lekkim i żartobliwym:

— A czy też zgadniesz, droga córko moja, z kim ja zawarłem dziś dozgonny sojusz przyjaźni? Oto ni mniej, ni więcej, jak z twoim mężem, czcigodnym don Leonem! Nie jest on takim zatwardziałym grzesznikiem, jak mi go przedstawiano i wszystkie te historyjki, jakie słyszałem i które niezawodnie dostały się i do uszu pani, są niczem innem, tylko złośliwemi a bezpodstawnemi zupełnie plotkami...

Oczy biednej chorej kobiety, gdy usłyszała te słowa kapłana zaświeciły dumą i radością. Paolettiemu wierzyła bowiem, jak św. ewangelji — to też pochwały jego dla Leona były dla jej duszy strapionej istnym balsamem anielskim.

— O tak, droga donno Marjo... — ciągnął kapłan, widząc pożądany skutek swej mowy — nie masz pani najmniejszej przyczyny do powątpiewania o wierności męża! Mój kochany przyjaciel...

W tej chwili znów odezwał się ochrypły głos koguta, co formalnie już oniemiło Paolettiego. Włoch z urodzenia, pomimo swego zawodu kapłańskiego, był tak samo zabobonny, jak pierwszy lepszy lazaron włoski. Zresztą w tym samym momencie wszedł do pokoju doktor Moreno.

— Jak widzę, państwo zabawiacie się tutaj w najlepsze pogadanką, jak gdybyście znajdowali się na raucie u donny Marji, a nie przy jej łóżku! — rzekł ze śmiechem żartobliwym. Jeśli tak dalej pójdzie, będę zmuszony w imię moich obowiązków lekarskich, uciec się do rózgi!

Paoletti powstał ze swego miejsca i pociągnął Leona do kąta.

— I cóż?... spytał przyciszonym głosem.

— Przecudnie, wspaniale! — szepnął Leon, który w istocie nie miał dość słów uznania dla zręczności spowiednika... i znów usłyszano głos owego niegodziwca koguta.

— Zgrzeszyłem ciężko w obliczu Boga mego... poparłem kłamstwo... — odparł ksiądz z uśmiechem dwuznacznym — I jeśli ten kogut dalej tak piać będzie, ostrzegając mnie formalnie, to nie zdołam dłużej zdradzać Pana mego...

XXXVI.

Przez kilka dni następnych, rekonwalescencja Marji zdawała się postępować pomyślnie i trwale, gdy nagle wówczas, kiedy doktor mniemał już, że wszelkie niebezpieczeństwo przeminęło szczęśliwie, atak nerwowy się powtórzył, zatrważając oczywiście całe otoczenie, a w pierwszym rzędzie Moreną, w najwyższym stopniu.

— I na cóż tedy przydała się nam ta komedja cała?... — mówił Paoletti do Leona, gdy usłyszał tę wieść hiobową.

Po tej uwadze odszedł spowiednik do kaplicy, oświetlonej tysiącem świec woskowych, aby zanieść modły błagalne do Wszechmocnego o ocalenie nieszczęsnej kobiety, Leon zaś i doktor pozostali przy chorej, nie szczędząc zabiegów wszelkich ku uratowaniu jej, albo przynajmniej czasowemu odwróceniu katastrofy... Ale wszystko to było daremne. Biedna męczennica obłędu religijnego leżała przez cały dzień nieprzytomna w szalonej gorączce i wieczorem Moreno musiał niestety wyznać mężowi całą straszną prawdę, że mianowicie Marja lada chwila życie skończyć musi...

— Nic już nie pozostaje tu dla mnie do czynienia... — kończył poczciwy lekarz-przyjaciel, rzetelnie przygnębiony bezowocnością starań swoich. — Tylko lekarza duszy czeka tu jeszcze praca... Przywołaj jak najspieszniej Paoletta i... i teraz już możesz przypuścić do chorej jej rodzinę...

Do ostatniego tchnienia Marji nie odstępował Leon od jej łoża boleści, mając oczy bez przerwy utkwione w oblicze ginącej kobiety — tej kobiety, która ongi przecie była całą jego dumą i chlubą, a dla której, jeśli w tej chwili badał serce swoje i chciał wobec samego siebie uczciwym pozostać, nie miał w piersiach innego uczucia, krom współczucia ludzkiego i litości.

Mimo to wszystko jednak, gdy widział w tej chwili ulatujące życie, które mogło było stać się koroną i szczytem szczęścia dla jego żywota — łzy boleści i żałości wielkiej trysnęły mu z oczu..

— O ty moja biedna nieszczęsna Marjo!... — szeptał sobie w duchu. — Oby Bóg litościwy raczył przebaczyć ci to wszystko złe, jakie wyrządziłaś mi bezwiednie może... Jakże szczerze i głęboko ubolewam nad tobą w tej chwili... — nie dla tego, że otoczniesz tak młoda i piękna jeszcze — ale racz[illegible] z powodu tego okrutnego rozczarowania, jakie cię spotka wkrótce, gdy usłyszysz z ust najw[illegible]szego Sędziego, że miłość do Boga wówczas do[illegible]ero ma Jego uznanie święte, kiedy się ta w życiu wyraża wzniosłą i szlachetną miłością bliźniego...

. . . .

Gdy późnym wieczorem Leon znalazł się w swojem mieszkaniu, był wdowcem już, człowiekiem wolnym... U nóg jego leżały kajdany potargane, jakie jeszcze przed paru godzinami przykuwały go do kobiety pięknej, której nienawidzieć nie mógł żadną miarą — i to właśnie pogarszało zawsze jego sytuację — a nad którą natomiast ubolewać i płakać musiał co dnia... I oto podwoje do nowego życia, mogącego, być może, dać mu urzeczywistnienie tych snów złotych, na jakie oddawna już zrezygnował był u boku świeżo zmarłej żony, stały od tej chwili dlań na oścież rozwarte.. Atoli uczucie straty poniesionej, a bardziej jeszcze ten nieokreślony majestat śmierci, który ciemnością i chłodem grobu mrozi w okół trumny wszystkich przy życiu pozostałych, nie doswalał mu zatapiać się w rozmyślaniu o przyszłości, nakładał pęta wyobraźni, rwącej się po ludzku do rozkosznych widziadeł, do zamków napowietrznych,..

Atoli nadzieja i skrucha — to dwaj nieuniknieni goście serc naszych. Gdziekolwiek obaj zapukają, wchodzą do wnętrza, choćbyśmy Bóg wie jak usiłowali zamykać szczelnie drzwi przed nimi. Nie pomoże zmrużać oczy, aby nie patrzeć w ich oczy..

Z głową, zanurzoną w obu dłoniach, siedział Leon i przemocą powstrzymywał kierunek myśli swoich od ścieżki, na którą one rwały się ustawicznie, gdy nagle usłyszał tuż obok siebie szelest — szelest sprawiony suknią kobiecą i łagodne westchnienie kobiecego łona — a kiedy zwrócił w tę stronę oczy swoje, ujrzał przed sobą.. Pepę.

Twarz jej pokry[illegible] drżała na całem ciele [illegible]imnicy.

[illegible] — zawołał Leon — pozostaw [illegible] w spokoju! Moja biedna żona umarła. Czyż nie wiesz o tem?

— A ja właśnie szukam pana, aby... — lecz dalej nie zdołała mówić.

— I po co... mów pani prędzej! — przerwał jej z rozdrażnieniem.

— Aby powiedzieć panu, że... że mój mąż... żyje!...

— Mąż pani.. Federico Cimarra?...

— Żyje...

To słowo „żyje" ocknęło go z otrętwienia.

— W jakimże celu przychodzisz pani tu do mnie z tą wiadomością? — wrzasnął przeraźliwie. — Cóż mnie obchodzić może ten mąż pani i pani sama!

W duszy jego huczał orkan, lecz najwidoczniej bacząc na względy honoru i taktu chciał tym gniewem, udanym i obojętnością pokryć i zagłuszyć... Wirowało mu w mózgu, jak w kotle i jedno jedyne odczuwając w tej chwili pragnienie, aby to, co ukochał, mógł odrazu znienawidzieć na swe życie całe, rzucił młodej kobiecie brutalne słowa:

— Zejdź mi pani natychmiast z oczu!... Nie mogę patrzeć na ciebie.. odtrącam cię ze wstrętem... Wszystko to, coś mi powiedziała przed chwilą, było kłamstwem, tylko kłamstwem niegodziwem!...

— Ach! gdyby to jeno rzeczywiście kłamstwem było! — zawołała w najwyższej rozpaczy, łamiąc ręce. — Ojciec przyniósł mi tę wiadomość okropną dziś w południe... Nie sądziłam jednak — aby ten łotr odważył się kiedykolwiek jawić się mi przed oczy... Lecz dziś wieczorem, gdym siedziała w pokoju moim przy oknie, usłyszałam kroki w ogrodzie... przypatruję się bliżej.. i w blasku latarni rozpoznaję postać tego znienawidzonego człowieka... Zdało mi się w owej chwili, że ziemia rozstępuje się podemną, aby mię pochłonąć żywcem i uciekłam od okna. Bezustannie czułam go po za sobą, w trwodze najwyższej wypadłam na podwórze, na ulicę, wsiadłam do pierwszej nadjeżdżającej dorożki... i oto przybyłam tutaj!

— Tak tutaj.. u mnie... o tej godzinie... nie mam słów na potępienie takiego szaleństwa!

— Czyżem temu winna? Taka snać wola Boga, taki Jego wyrok... Lecz nie traćmy czasu na słowa daremne... raczej pomyślmy, zastanówmy się, co nam dalej czynić należy!

— Nam?... Komuż to?...

— Nam obojgu... a może pan, podobnie do mego ojca, który na wszelkie kompromisa zwykł zgadzać się zawsze... i pan nawet chcesz rzucić mię na pastwę losowi memu?

— Jak to — ojciec pani zgadza się w tym wypadku na jakieś kompromisa?

— Ah... biada mi.. niestety tak, on zgadza się! Wyobraź pan sobie moje przerażenie, gdy słyszę z ust ojca, że on doradza mi być rozsądną... zamierza przyjąć Federica z całą uprzejmością, pragnie bowiem w ten sposób uniknąć skandalu... I cóż pan na to wszystko, panie Leonie?

— Ja!... Tyle tylko, że jeśli ojciec [illegible] panią opuszcza, to odtąd musisz sama walczyć...

— Tak jest... spodziewałam się tak rozumnych słów od pana i tak uczynię! Dlatego też przyszłam tutaj...

— I cóż zamierzasz pani teraz? — spytał niecierpliwie.

— Co ja zamierzam? Oto... uciekajmy stąd! Wyrzecz jedno słowo: tak... a uczynimy to natychmiast... pan, Monina i ja...

— Cóż to za pomysł szalony! — zawołał, uderzając się rozwartą dłonią w czoło. — Czyż pani zapomniałaś już, co przed chwilą stało się pod tym dachem? Przypuszczaszże pani, że ja mógłbym okazać tyle bezwzględności dla pamięci tej nieszczęsnej Marji? Żądasz odemnie, aby ta ręka, która przed godziną zwarła jej oczy na sen wieczny, obecnie... I czemże [illegible]bym w istocie, gdybym się zgodził na projekt pani! Czyż nie byłaby to woda na młyn tych niegodziwców, którzy bez tego już nazywają mię mordercą Marji?...

Zamilkli na chwilę, nie patrząc na siebie. Nagle ona położyła rękę na jego ramieniu, popatrzyła nań zdumionemi oczyma i przemówiła głosem, jakiego nigdy od niej nie słyszał.

— Żegnaj mi... Udam się do mego męża. Musi stać się to, co się odwrócić nie da.

— [illegible] dobrowolnie... wracasz do tego łotra?...

— Skoro nie chcesz ze mną uciekać, nie pozostaje mi nic innego...

. . . .

Gdy Leon nazajutrz rano wrócił do pustego swego domu, portjer spojrzał nań wielkiemi

w parlamencie. chciał on wydalaniami głównie dotknąć szlachtę polską; chciał on ją gwałtem wydziedziczyć, ażeby uzyskane tym sposobem pieniądze przehulać mogła w Monaco i na tej drodze raju ziemskiego zeszła ze świata."

Hamburger Fremdenblatt dochodzi do przekonania, że książe Bismark nie był albo żadnym, doniosłości zarządzonych przez siebie środków ocenić, albo też dola osób, które nimi zostały dotknięte, była dla niego obojętną. Bądź co bądź wyraża *Hamburger Fremdenblatt* obecnemu rządowi podziękowanie za to, że wreszcie przystąpił do zniesienia środka tak barbarzyńskiego i szkodliwego.

W inny sposób zapatrują się, na ograniczenie wydalań pisma narodowo-liberalne. Udają one obawę z powodu „otwarcia granicy", a jedno z nich posunęło się nawet do zdania, że dzielnice wschodnie ulegną wkrótce polonizacji, skoro rząd pozwoli nie tylko na dowóz polskiej trzody chlewnej i polskiego bydła, ale i polskiego robotnika.

Zdanie to, charakteryzujące dostatecznie pornograficzny sposób pisania pism bismarkowskich, dowodzi tylko, „że świńska polityka" księcia Bismarka weszła do tego stopnia w krew niemieckich narodowo-liberalnych i wolnokonserwatywnych że żadnym sposobem od niej oderwać się nie mogą. W obozie tym zapanowało za czasów księcia Bismarka takie zdziczenie moralne i polityczne, że będzie potrzeba jeszcze nie jednej miotły, ażeby stajnię tę Augiasza chociaż w części tylko oczyścić..

Nowa pożyczka francuska.

Subskrypcja pożyczki państwowej, zarządzonej w tych dniach w Paryżu, pokryła szesnastokrotnie sumę żądaną. Tryumf to dla rzeczypospolitej o wiele ważniejszy, aniżeli rezultat wyborów do senatu. Szerokie koła warstwy ludowej, t. z. wydziedziczeni w narodzie — jak się wyraził pewien mąż stanu — upatrują spełnienie swych najgorętszych życzeń w rzeczypospolitej. O tem przekonano się już przy sposobności podniesienia sprawy ogólnego głosowania. Że jednak i ta upragniona mniejszość, zażywająca w całości swych praw obywatelskich, żywi do obecnej formy rządu więcej zaufania niż do poprzednich — o tem przekonuje nas rezultat „plebiscytu pieniężnego" z d. 10. b. m.

Oszczędności małych i maleńkich, dla których renta w wysokości dziesięciu lub dwudziestu franków jest majątkiem, pokryły wielokrotnie żądaną sumę. Obywatele ci wolą raczej mieć pewny, trzeci procent ze skarbu państwowego, aniżeli procent trzydziesty, jaki im ofiarowuje Mary Reynaud. Z drugiej znów strony zaofiarowały państwu sfery arystokratyczne. tworzące klientelę „Banque d'Escompte" pana de Soubeyran, pięć razy wyższą sumę od żądanej pierwotnie. Całe Faubourg Saint-Germain pod egidą kardynała Lavigerie uczyniło zwrot ku lewicy, znacząc drogę luidorami. Rząd, który w obec teraźniejszych stosunków na targu pieniężnym może mieć na każde zawołanie ośm do dziewięciu miljardów w zamian za $3^1/_2$ procent, zyskuje na powadze w obec wszystkich mocarstw Europy.

Anglja, żadne państwo nie mogłoby się pochlubić podobnym rezultatem. Ponieważ — jak wiadomo — pieniądz stanowi główny *nervus rerum* w czasie wojny, przeto subskrypcja ostatnia jest jednym dowodem więcej na to, że Francji nie braknie wprawdzie środków do prowadzenia wojny, lecz, że ona nie ma ochoty do zachwiania swego kredytu awanturniczą polityką. Dla ministra skarbu, Rouviera, rezultat pożyczki jest nadzwyczajnym sukcesem. I dobrze, że subskrybowana suma nie przeskoczyła czterdziestokrotnie — jak to przepowiadano — sumy żądanej, gdyż wówczas niechybnie zarzuconoby Rouvierowi, że zarządził zbyt tanią emisję pożyczki, tak on mógłby, który poprzestał na 92·55 za 100 franków. Jak wykazują dziś cyfry, podobna kombinacja byłaby niemożliwą. gdyż drobne banki nie miały nadziei skromnego zysku 50 centimów na kursie, wówczas nie subskrybowałyby pożyczki tak gorliwie, pozostawiając ją drobnym odbiorcom, którzy ją tylko trzykro-

---

[illegible] a na pytanie Leona o powód jego wizyty [illegible] odpowiedział szczerze:

— [illegible] sennory marquesy i wszędzie, gdzie jasnego [illegible] opowiadano, że sennor nie wróci żywy [illegible]. Głoszono, że go zabiją.

Uśmiech zawitał na ustach [illegible]

— I dlatego ukryłem [illegible] przyjściu obydwa pistolety, wiszące nad [illegible] panu, aby sennor po powrocie nie miał się [illegible] zastrzelić.

— Gdzie je dałeś? Czy są naładowane?

— O, o, chciałbyś sennor rzeczywiście się zastrzelić? — zawołał przerażony sługa.

— Uspokój się mój przyjacielu. Chciałbym tylko wiedzieć, czy są naładowane, a jeśli tak, to powiedz ci, abyś nie eksperymentował nimi niebezpiecznie. Zresztą możesz je zatrzymać. Może będziesz ich potrzebował, gdy się ożenisz...

— Jam już żonaty, sennor.

— Więc zachowaj je na czas. gdy owdowiejesz...

Markiz de Fucar pisze do markiza Onesimo:

Madryt 1. grudnia.

Zanim udasz się z Londynu do Hamburga na zakup 20 [illegible] proszę, sprzedaj wszystkie akcje Rio-Tinto. Zakup natomiast papiery gazowe i hiszpańskie kredyty. We wszystkich sprawach zastosuj się do mej instrukcji z 3. listopada.

Mojej córce dobrze idzie. Z rezygnacją żyje samotnie w Suertebelli. Monina z każdym dniem milsza, posyła ci tysiące całusów. Z parszywą owcą naszej rodziny uporaliśmy się; przyrzekł mi poprawę, a co o nim słyszę, brzmi pocieszająco. Operuje szczęśliwie w tych dziedzinach i wiele zarobił. Markiz a Telleria, który miał już ginąć w nędzy, wziął sobie za galopena. Nigdy nie wątpiłem zresztą o jego dzielności. Może uda mi się jeszcze pojednać go z córką moją.

Radbym ujrzeć pana na święta Bożego Narodzenia w Suertebelli.

Sługa

P. Fucar.

P. S. Gdybyś w ciągu swej podróży spotkał naszego nieszczęśliwego przyjaciela — wiesz już, kogo mam na myśli? — to pozdrów go serdecznie odemnie, ale tylko odemnie...

KONIEC.

---

tnie pokryli. Wobec poprzednich subskrypcyj byłby to rezultat względnie gorszy.

W każdym razie stanowisko gabinetu. skutkiem tak wielkiego sukcesu, wzmocniło się na zewnątrz i na wewnątrz.

Drugie zebranie socjalistów „polskich" w Berlinie.

Z naczelnego organu stronnictwa socjalno-demokratycznego *Vorwärts*, *Berl. Volksblatt* dowiadujemy się, że d. 8. b. m. odbyło się, jak rzeczony organ wyraża się lakonicznie, „licznie zwidzone" zebranie „polskich" socjalistów Berlina, którego przewodniczył „Genosse" Morawski. Zebranie to o tyle przedstawia więcej interesu, ponieważ na nie przybył także przewodniczący towarzystwa przemysłowego polskiego, p. Waliszewski, by energicznie zaprotestować przeciwko agitacji i zasadom socjalistów, jako bardzo szkodliwym dla narodowości bawiącego w Niemczech robotnika polskiego. Nie będziemy się tutaj dłużej rozwodzili — pisze berliński korespondent *Dz. Pozn.* — nad bredniami i oklepanymi frazesami, jakich się nauczyli, obałamuceni przez socjalistów niemieckich polscy „towarzysze", było tam wiele wymyślań na szlachtę polską, na „popów", na polską „burżoazję (słowo ulubione w słowniku niemieckiej socjalnej demokracji). a odznaczali się w głoszeniu tych frazesów „towarzysze Przytulski, Jagodziński i „redaktor" Kurowski. Nie uląkł się tych frazesowiczów pan Waliszewski, ale zabierał kilkakrotnie głos i na wszystkie brednie i mrzonki oszołomionych, na niemieckich wzorach wychowanych „polskich" socjalistów, wskazując na siebie, podał im daleko skuteczniejszą radę na usunięcie biedy socjalnej pracę i oszczędność, bo te dwie cnoty przy dobrej woli są jedynym warunkiem pomyślności klasy pracującej, a nie łakomienie się na cudze dobro. Krok p. Waliszewskiego nazwać należy bardzo dobrym i w danym razie skutecznym. Trzeba tym panom śmiało zajrzeć w oczy, a cały ich sztuczny gmach przedewszystkiem na polskim gruncie pójdzie w rozsypkę.

Zresztą referat o zebraniu niemieckiego socjalno demokratycznego pisma jest tak lakonicznym, że niczego się z niego nie można dowiedzieć. Widocznie zebranie to wypadło bardzo „chudo", bo nawet żadnych uchwał, ni protestów, ni rezolucyj nie było, w czem głowacze socjalizmu są mistrzami. Z lakonicznej uwagi, że zebranie to było *„gutbesucht"*, można również wnosić, że ten „polski socjalizm w Berlinie, bez pomocy niemieckiego, na bardzo kruchych stoi nogach.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. P. Erazm Jerzmanowski, rodak nasz, mieszkający w Nowym Jorku, znany w kraju z ofiarności na cele publicznego pożytku. według doniesień pism amerykańskich, wybrany został prezesem dwóch Towarzystw gazowych, mianowicie w Nowym Jorku i Chicago. Towarzystwo gazowe w Chicago jest bardzo zamożnem i obraca wielkimi kapitałami. Wybór p. Jerzmanowskiego na prezesa tych Towarzystw jest dowodem zaufania, jakie rodak nasz zdobył sobie na drugiej półkuli. — Dr. J. Czeczott. znany psychiatra i neuropatolog. naczelny lekarz szpitala św. Mikołaja w Petersburgu, obchodził d. 7. bm. 25-letni jubileusz pracy lekarskiej. W dniu jubileuszowym dr. Czeczott odebrał mnóstwo depesz gratulacyjnych i adresów od Towarzystw naukowych. — W Warszawie bawią biskupi: Bereśniewicz, Jaczewski, Kuliński, Kossowski, Nowodworski i Sotkiewicz. — Z Paryża donoszą. że Sara Bernhard mocno zachorowała. Przedstawienia „Kleopatry" z tego powodu zawieszono.

Nekrologja. W Oświęcimie zmarł w 64 roku życia Henryk Thieberg, obywatel honorowy i członek rady miejskiej m. Oświęcima, przełożony gminy izraelickiej. Zmarły posiadał złoty krzyż zasługi. — Hr. Helena Wielogłowska zmarła w tych dniach na zapalenie mózgu w Paryżu. — Dr Kazimierz Filipowicz, znany lekarz autor „Botaniki" wydanej kosztem kasy Mianowskiego i wielu rozpraw z dziedziny nauk przyrodniczych, zmarł d. 8. bm. w Siedlcach. Zmarły kończył uniwersytet w Krakowie, stopień doktora uzyskał w Würzburgu i w Dorpacie, poczem praktykował w Warszawie, Odesie, Brześciu litewskim, a w końcu w Siedlcach. Był on siostrzeńcem śp. prof. Chałubińskiego. — W Paryżu zmarł rzeźbiarz Millet. — W Prusiech Zachodnich zgasł ks. dr. Anastazy Orliński, szczery patrjota. — We Lwowie zmarli: Franciszka Sladkowa. wdowa po radcy skarbowym i Izaak Ettinger. rabin i radny m. Lwowa.

Kalendarz. Sobota (17.): Antoniego Op. Wschód [illegible] godzinie 7. minut 52, zachód o godzinie 4. minut 30.

Kalend. myśliwski. Wolno celować na kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki. cietrzewie, głuszce, lisy i zające.

Do rady szkolnej kraj. uchwalił Wydział kraj. delegować ze swego grona zastępcę marszałka kraj. p. Antoniego Chamca.

Raut z tańcami na przyjęcie pani Aleksandry Stromfeld-Klamrzyńskiej odbędzie się w „Kole literackiem" w poniedziałek 19. bm. o godzinie 8. wieczorem.

Program produkcji pod artystycznem kierownictwem p. Wszelaczyńskiego, przedstawia się. jak następuje: 1. Adam. Uwertura: „Si j'étais roi" odegra orkiestra Harmonji. 2. Deklamacja. 3. Moniuszko. Pieśni, odśpiewa p. Chodakowski. 4. Deklamacja. 5. Janiers Serenada węgierska, odegra orkiestra Harmonji. Lista otwarta.

„Proza i poezja", tak zatytułował kapelmistrz „Harmonji" p. Fall, najnowszy swój walc, poświęcony „Kołu literackiemu". Przy walcu tym tańczyć będziemy dnia 4. lutego na balu kostjumowym „Koła". Mieliśmy sposobność słyszeć tę najnowszą kompozycję p. Falla i możemy skonstatować, że walc jest bardzo piękny, a co najważniejsza dobry do tańca.

Wieczór z tańcami, mający się dziś odbyć w Kasynie miejskiem, zapowiada się bardzo dobrze. Lista jeszcze otwarta. Początek o godz. 8.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Franciszka Kucika w Kozodrzy stałym nauczycielem szkoły etatowej w Głogoczowie; Eleonorę Kostorkiewiczównę stałą nauczycielką młodszą 3 klasowej szkoły etatowej w Ciężkowicach.

Z armji. Porucznik Andrzej [illegible] z 90 p. p. przeniesiony do żandarmerji.

Subwencje rządowe. P. minister wyznań i oświaty przyznał ze skarbu państwa na rok 1890 następujące subwencje państwowe dla uzupełniających szkół: w Brzeżanach 385 zł., w Drohobyczu 510 zł., w Jarosławiu 632 zł., w Złoczowie 682 zł. we Lwowie (szkoła izrael. im. M. Bernsteina) 395 zł., w Nowym Sączu 395 zł., w Przemyślu 594 zł., w Rzeszowie 595 zł., w Stanisławowie 682 zł., w Tarnowie 618 zł., w Krakowie (4 szk.) 1600 zł., w Jaśle 400 zł., w Starym Sączu 400 zł., w Wadowicach 400 zł., w Bochni 200 zł., i dla tej ostatniej szkoły na zakupno środków naukowych 300 zł.

Kraj. komisja dla spraw rolniczych. Do mającej wejść w życie kraj. komisji dla spraw rolniczych wybrały już swych delegatów te towarzystwa, które powołane zostały w myśl uchwalonego przez Sejm statutu do wysłania swych zastępców.

Mianowicie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie delegowało pp. Stanisława hr. Stadnickiego, Tadeusza Langiego i Jana Brajera; Tow. rolnicze w Krakowie pp. Stanisława Homolacza, Władysława Struszkiewicza i Karola Czecza; Tow. leśne we Lwowie hr. Romana Potockiego; Tow. Kółek rolniczych we Lwowie p. Bolesława Augustynowicza.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły ochotniczej straży pożarnej w Uhnowie, w powiecie niskim, na nabycie przyrządów ogniowych, zapomogi w kwocie 80 zł.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była — 6·1 C., najwyższa — 4·0° C., najniższa — 9·0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny, średnia temperatura doby obniży się do — 8·0 C., niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg.

Komitet ścisły pomnika Mickiewicza — czytamy w *Czasie* — wniósł do rady miasta pismo o przyspieszenie sprawy oddania placu pod pomnik. Komitet przedłożył wszystkie przez magistrat żądane uzupełnienia. Niektóre dzienniki pytają kiedy pomnik stanie? Wyraźnie to oznacza — zdaniem *Czasu* — ogłoszony publicznie kontrakt między komitetem ścisłym a p. Riegerem. Kontrakt ten opiewa, iż p. Rieger zobowiązany jest ukończyć pomnik do dnia 20 listopada 1893 r. Artysta-rzeźbiarz pracuje bardzo gorliwie nad tem, by pomnik wcześniej wykończyć i dlatego tej zimy nie wyjechał, jak zwykle, do Włoch, lecz pracuje w Krakowie. Komitet ścisły może więc żywić nadzieję, że artysta wcześniej wykończy swe dzieło, dlatego pragnąłby przystąpić, bo już czas po temu, do uregulowania placu między ul. Sławkowską i Basztową, oraz do położenia fundamentów pod pomnik.

Gospodarka moskiewska. Z Rumunji donoszą czern. *Gaz. Pol.*: „W ostatnim numerze *Gazety* wyczytałem wzmiankę o Zimowskim *false* Simowskim, którego subprefekt Rosen w spółce z izraelitą Klarenfeldem i prefektem gminy Orofteana wydał bezprawnie rosyjskiej żandarmerji. Co do dalszych losów Zimowskiego, to nie został on straconym w Odesie, lecz odstawiono go do Petersburga i osadzono w petropawłowskiej twierdzy. Po przeprowadzeniu *pro forma* śledztwa, zasądzono go na dożywotnie zesłanie do kopalni sybirskich, jednak do tej pory nie wysłano go jeszcze na Sybir, lecz trzymają skazańca ciągle w wymienionej twierdzy. Czy żyje jeszcze, trudno wiedzieć. bo często zachodzi w tem więzieniu taki „wypadek", iż naraz pęka rura wodociągowa i woda zalewa jednę z cel podziemnych, w której siedzi jakiś polityczny skazaniec... Kiedy Zimowskiego. mimo zapadłego wyroku, do tej pory nie wywieziono na Sybir, to jest podstawa do przypuszczenia, że znowu pękła „przypadkiem" rura nad kaźnią i skazaniec. — utonął, zalany wodą...

„Donoszę przy tej sposobności, że ruble moskiewskie krążą [illegible] mi, a policja carska gospodaruje, jak [illegible], posługując się przekupionymi urzędnikami rumuńskimi. Wkrótce po aresztowaniu Zimowskiego, władze moskiewskie usiłowały przekupić prefekta Jass (co za czelność!), aby im dostawił jednego z poszukiwanych Polaków, który tutaj ma mieszkać. Prefekt odrzucił nikczemną propozycję. co jednak nie zakończyło sprawy. Moskale za wydanie im owego Polaka wyznaczyli 10.000 franków i nie trudno o możliwość, iż pierwszy lepszy urzędnik rumuński złakomi się na łapówkę i porwawszy gwałtem ofiarę, wyda ją Moskalom. Ostatecznie nic mu za to nie będzie, bo tutaj za pieniądze wszędzie i wszystko kupić łatwo, nawet przysięgę świadka i wyrok trybunału. Niestety, nie mogłem się dowiedzieć nazwiska owego Polaka, tak bardzo pożądanego szponom moskiewskim."

Koło polskie na Bukowinie uchwaliło rozpatrzyć kwestję założenia biblioteki popularnej dla polskich mieszczan i rzemieślników. Do towarzystwa przystąpiło nowych 29 członków.

Bukow. izba handlowo-przemysłowa na onegdajszem posiedzeniu wybrała prezydentem ponownie p. Langenhaua, 1. wiceprezydentem p. Dawida Tittingera, a 2. wiceprezyd. p. Józefa Gregora.

Proces o zabójstwo Wisnowskiej. Dzienniki warszawskie donoszą iż z prośbą o bilety wstępu na rozprawę o zabójstwo Wisnowskiej, zgłosiło się przeszło 700 osób. tymczasem przeznaczono dla publiczności 150 biletów, dla adwokatów 50. dla prasy 15. Mają przybyć sprawozdawcy dzienników francuskich.

Również donoszą iż przybył tam już adwokat moskiewski Plewako, zawezwany do obrony Bartieniewa, zabójcy Wisnowskiej.

Most strategiczny pod Wawelem, jak donosi *Nowa Reforma*, zostanie w tych dniach zniesiony. Władze wojskowe popierają projekt budowy mostu stałego murowanego pod Wawelem, naprost wylotu ulicy Kolletek, gdzie Wisła jest najwęższa.

Zamykanie szkół w Warszawie. W dziennikach warszawskich [illegible] ny następującą lakoniczną wiadomość: [illegible] w [illegible] n szem zamknięte zostały zakłady nauk[illegible] czteroklasowa szkoła realna, utrzymywana przez [illegible] Ziemkowskiego; trzyklasowa szkoła żeńska, prowadzona przez p. Helenę Sawczyńską i jednoklasowa szkoła początkowa, prowadzona przez p. Julję Woźniesiewską.

W Abazji zakupiła arcyksiężna Stefanja grunt objętości 2000 m. kw., celem wybudowania na nim willi.

Funduszowi pensyjnemu teatru narodowego w Peszcie darował cesarz sumę 42.000 zł. na pokrycie koniecznych wydatków.

Wrogowie francusko-rosyjskiego przymierza. Dziennik francuski *Rappel*, szukając nowych motywów zabójstwa jenerała Seliwerstowa, podsuwa Padlewskiemu chęć pomsty na jenerale za swych krewnych, nie wyjaśniając ani bliżej, ani dokładniej tej wiadomości. Obowiązek ten bierze na siebie *Nowoje Wremja* z dnia 11. stycznia, w artykule pod wyżej wymienionym tytułem Dowiadujemy się ztamtąd, że dziadkiem zabójcy Seliwerstowa był Władysław Padlewski, dowódca oddziału powstańców w roku 1863 na Ukrainie, którego wyrokiem sądu wojennego skazano na śmierć i wyrok wykonano przez rozstrzelanie. Syn, Władysław Zygmunt, oficer wojsk rosyjskich, brał również czynny udział w powstaniu i również był rozstrzelany. Ojciec zaś zabójcy. Aleksander, siedział przez dłuższy czas w więzieniu po r. 1863. Ponieważ jednak jenerał Seliwerstow wówczas na Ukrainie nie był i do cierpień Padlewskich niczem się nie przyczynił, przeto — według *Nowoje Wremja* — osobistą zemstę należy wykluczyć, jako motyw zabójstwa. Natomiast *Nowoje Wremja* puszcza się w swym artykule na flukty wielkiej polityki. W antecedencjach i tradycjach rodziny Padlewskich, odznaczającej się wielką nienawiścią ku Rosji, upatruje dowody jakiejś „intrygi polskiej", zmierzającej do poróżnienia Francji z Rosją, a tem samem izolowanie tej ostatniej na wypadek wojny europejskiej. Sympatje. jakie znalazł Padlewski w pewnej części prasy francuskiej, służą dla dziennika rosyjskiego za najlepszy dowód, że zabójca Seliwerstowa, zasłaniający się zręcznie stosunkami z nihilizmem rosyjskim, kombinował nieźle.

Koch o swej limfie. W czwartkowym numerze *Mediz. Wochenschr.* oświadcza Koch, iż według dotychczasowych publikacyj stwierdzają się w zupełności wygłoszone przezeń zdania o nowym środku leczniczym. Co do działania leczniczego środka, nie może Koch odstąpić od pierwotnego swego zdania, gdyż otrzymane sprawozdania stwierdzają je. Autor nie ogłaszał składu swego środka, chcąc, aby tenże bez uprzedzenia został zbadany. Skoro jednak doniosłość środka została stwierdzoną, a studja celem dalszego zastosowania go wymagają zupełnej znajomości jego części składowych, uważa autor, iż obecnie nadeszła stosowna do tego chwila. Koch podaje szczegółowo drogę i poczynione doświadczenia, które doprowadziły do wynalazku. Wynalazca skonstatował na podstawie doświadczeń, jakie robił z królikami i morskiemi świnkami. iż to, co w zastosowanym przezeń sposobie uzdrawiająco działa na procesy gruźlicze, musiało być rozpuszczalną substancją. którą poniekąd wydziela płyn, otaczający laseczniki gruźlicze. Po wielu trudach udało mu się za pomocą 40 do 50 procentowego roztworu gliceryny otrzymać działającą substancję. Środek jest przeto ekstraktem glicerynowym z zarodków laseczników gruźliczych. Działająca substancja rozpuszcza się w czystym alkoholu, a z ekstraktu otrzymać można bezbarwną suchą substancję. — Według przypuszczenia Kocha, substancja ta w działalności swej na organizmy gruźlicze przewyższa znacznie najsilniejsze nawet lekarstwa.

Autor podaje w końcu objaśnienie przypuszczalnego przebiegu tej działalności. Z pomiędzy wyleczonych pacjentów obserwowano dwóch w dalszym ciągu i stwierdzono, iż od trzech miesięcy nie pojawiły się u nich laseczniki.

Podziękowanie Kocha. Prof. Koch nadesłał na ręce p. radcy dr. Zielewicza następujące podziękowanie za adres, przesłany mu przez lekarzy w czasie uroczystości jubileuszowej sekcji lekarskiej towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu: „Wielce szanowny kolego: Wielką przyjemność sprawił mi adres sekcji lekarskiej towarzystwa Przyjaciół nauk. Uznanie tejże sekcji uważam sobie za wielki zaszczyt, o tyle większy, że pochodzi z tej prowincji, w której mi było danem rozpocząć prace, będące podstawą mych późniejszych badań a tym sposobem prowincja ta stała się niejako moją drugą ojczyzną. Szanownemu towarzystwu niechaj mi wolno będzie za ten zaszczyt serdecznie podziękować. Z wysokim szacunkiem (podp.) *R. Koch.*"

Fotel akademicki po zmarłym Oktawiuszu Feuilletcie ma już w Paryżu zdecydowanych konkurentów w osobach tych kandydatów, których pobił Freycinet. Są nimi pp.: Theuriet, Emil Zola, Loti, Brunetière i Thureau-Dangin Ostatni zdaje się mieć najwięcej widoków.

Młoda staruszka. Panna Katarzyna Barzer Wiedenka. 22 wiosnę licząca. może śmiało powiedzieć o sobie [illegible]. Twarz dziewczyny [illegible] prawej strony [illegible] czas gdy strona lewa oblicza, pomarszczona, pożółkła i zwiędła, przedstawia wszelkie cechy starości Dość jest zakryć chustką lewą połowę twarzy panny Katarzyny, aby mieć przed sobą śmiejącą się do życia dziewczynę: po zakryciu zaś strony prawej i odsłonięciu lewej, przedstawi się nam żywy obraz zgrzybiałej staruszki. Nawet oko prawe odznacza się blaskiem, lewe zabiera się do snu. Biedna ta dziewczyna chorowała kiedyś na straszliwe bole newralgiczne, a długotrwałe leczenie elektrycznością przywróciło świeżość prawej stronie twarzy. Czy z czasem i lewa do młodocianej krasy powróci — niewiadomo.

Bal szynkarski pod protektoratem starszego radcy magistratu p. Łyszkowskiego, odbył się onegdaj w salach „Frohsinu". Bawiono się wybornie, toalety pań były gustowne, a zabawa ochoczo przeciągnęła się prawie do białego dnia. Do kadryla stanęło 80 par.

Samobójstwo żołnierza. W koszarach przy ul. Zborowskiej l. 1. obwiesił się onegdaj o godzinie 7. wieczorem, ułan 7. pułku 2 szwadronu N. Parada. Zwłoki odstawiono do szpitala wojskowego. Władze wojskowe zarządziły zbadanie przyczyny samobójstwa.

Kronika brukowa. Za pomocą wytrycha dostał się nieznany sprawca do pomieszkania p. Franciszka R., urzędnika pocztowego, przy ul. Szajnochy l. 3, i skradł pościel.

Włamano się ubiegłej nocy do piwnicy w domu przy ul. Łazarza l. 10. Sprawca rozbiwszy drzwi, skradł rozmaite rzeczy na szkodę p. Marji M

Do Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 przystąpiła „Gwiazda" w Zaleszczykach z wkładką roczną 6 zł. i wpisowem 2 zł. Kasyno zaleszczyckie także ma przystąpić, nadto zaś i okoliczni obywatele (na razie powiadomieni) przychylili się do popierania owej instytucji.

„Skała". Odczyt p. Baranowskiego Mieczysława, inspektora szkół, p. t.: „O wychowaniu narodowem", odbędzie się w głównej sali Stowarzyszenia w niedzielę 18. b. m. Początek odczytu o godzinie 5. po południu. Następny odczyt mieć będzie w „Skale" p. Widman Karol, p. t.: „O stanie szkół we Lwowie, po zajęciu Galicji" w niedzielę 25. stycznia b. r.

Z KARNAWAŁU.

(Piknik starokawalerski).

Kto jest starym kawalerem? Tego chyba bliżej określać nie potrzebujemy, wystarczy pójść na humorystyczny wieczorek p. Gustawa Fiszera i przysłuchać się np. „*Panu Żeniaczkiewiczowi*," aby mieć dokładny obraz... tego nieprzyjaciela nie tyle kobiet jak... małżeństwa.

Gdyby w skład komitetu „pikniku starokawalerskiego" wchodzili tacy właśnie starzy kawalerowie, jakich przedstawia nasz niezrównany komik, z pewnością tak wielu pięknych pań, zamężnych i niezamężnych. nie bylibyśmy ujrzeli w sali Kasyna miejskiego.

Zabawę onegdajszą urządzali jak to dokładnie skonstatowaliśmy prawdziwi kawalerowie, z których wprawdzie ani jeden nie ma dotychczas żony (o narzeczonych nie mówimy). mimo to jednak ani jeden nie ma peruki ani wprawionych zębów. Wszyscy są zdrowi, fizycznie mniej lub więcej dobrze rozwinięci, a wszyscy... *heiratslustig.*

Są tam więc praktykanci konceptowi, urzędnicy bankowi, auskultanci, koncepiści, młodzi lekarze, sekretarze no i .. jeden redaktor.

Nie dziw więc, taki komitet mógł narobić w mieście nie mało hałasu i wrzawy. tak, że wszystko, co tylko we Lwowie lubi się bawić, a szczególnie tańczyć, pospieszyło onegdaj do kasyna miejskiego.

Oryginalna rzeczywiście dekoracja wielkiej sali kasynowej wskazuje, że ci starzy, a właściwie młodzi kawalerowie to nie lada figlarze. Wyobraźcie sobie piękne czytelniczki. które nie mialyście tego szczęścia — (*? Przyp. red.*) — brać udziału w onegdajszej zabawie, ubrali salę motylami, a jeden z nich największy. który spoczął na frontowej ścianie, nosił napis *„Honny soit qui mal y pense"*. Gdzieś tylko spojrzał, wszędzie widziałeś motyle różnobarwne, większe lub mniejsze, na lustrach, kinkietach. ścianach, kwiatach. Nawet odznaki dla komitetu, oraz porządki tańców, wykonane z jedwabnych materyj, tkanych złotem, i upiększone odręcznem malowaniem, przypominały kształtami motyla.

Spodziewamy się jednakże, że wielu z członków komitetu nie zechce naśladować niektórych właściwości motyla i stale usiądzie na jednym kwiatku, w ten bowiem tylko sposób powodzenie pikników będzie na przyszłość ustalone.

Tyle o motylach. Prześliczne egzotyczne kwiaty uzupełniały dekorację sal, które rzeczywiście wyglądały nadzwyczaj powabnie.

Zabawa rozpoczęła się o godz. 9., w tej bowiem chwili na dany znak przez głównego aranżera dra Kopeckiego, otoczonego sztabem, złożonym z pp. Kamieńskiego, Nartowskiego i Jarosza, kapelmistrz 30. pułku p. Roll podniósł batutę i ozwały się tony posuwistego polonesa.

Tańczono z werwą i ochotą. „Starzy kawalerowie" dokazywali cudów waleczności, starając się wszelkiemi siłami i sposobami zyskać uznanie i podziękowanie pięknych tancerek. Prawdziwą niespodzianką był dla gości nowy, nadzwyczaj melodyjny walec, p. t.: „Iskra". a następnie skoczna polka, p. t.: „Wiosna". Wszyscy chcieli się dowiedzieć kto jest autorem tych nowych utworów. Na szczęście znalazł się jeden niedyskretny i nie mogący zatrzymać przy sobie tajemnicy komitetowy i ten zdradził kompozytora, a właściwie kompozytorkę. Jest nią panna Genia Kubicka!

Po mazurze i wspólnej ciepłej kolacji. nastąpił kotyljon.

Wspaniale wyglądał pochód pań, ułożony według koloru sukień, a oświetlony magnezjowem światłem. W czasie tego pochodu padł ze stropu sali formalny deszcz prześlicznych motylków.

Nie na tem jednak koniec

Oto ośmiu silnie zbudowanych kawalerów wnoszą na barkach do sali naturalnych rozmiarów armatę, z której zawodowi artylerzyści dali trzy razy ognia, obsypując panie formalnym gradem bukiecików kotyljonowych.

I cóż chcecie więcej, chyba komitet zrobił wszystko co tylko mógł, a kto pomimo to był „rozgoryczony", mógł sobie osłodzić zabawę w bufecie cukierniczym. urządzonym w małej sali. Tutaj każdy mógł dostać ciastek, lodów, herbaty, ile tylko chciał i mógł – zjeść i wypić.

Reasumując wrażenia z onegdajszej zabawy, tyle tylko możemy powiedzieć. iż piknik przemienił się na w całem tego słowa znaczeniu wspaniałą zabawę, która odznaczała się przedewszystkiem [illegible] pań [illegible] łemi i nader gustownemi toaletami, a w końcu — co może jest rzeczą najgłówniejszą — wykwintnem prawdziwie urządzeniem pikniku.

To też „piknikowi starych kawalerów", którzy naliczyli w kadrylu 100 par, możemy wróżyć jaknajwiększe powodzenie.

Pięknych pań było tak wiele, iż wybór „królowej" — chociażby oznaczonej literami — byłby niemożliwy.

Kolacja była wyborna, fikalscy zupełnie zadowoleni!

Ciekawość — jak wiadomo — jest rzeczą ludzką, a właściwie niewieścią; otóż, aby do nas nikt nie miał pretensji, przytaczamy — o ile to było możliwem — listę uczestników.

Na piknik przybyli pp.: Asłanowie z Kołomyi, Aulichowie z Lackiego. Baczewscy, Bałabanowie z p. Bauch, Bilińscy, Buynowscy z p. Węclewską Bureschowie, Chaberscy, Czechowiczowie, Dębińscy. Dziwińscy z pp. Kasparkównymi, Frankowie. Feiglowie z p. Polończyk, Gajerowie z pp. Święcicką i Zacharjewiczówną, Grackowie z panią Grzymalską, Giżowscy. Gromanowie, Gujscy, Hirschowie, Jasińscy z p. Rylską, Kamieńscy z p. Groblewską Kamienobrodzcy, Kady'owie, Kleinowie z pp Reiss i Mochnacką, Kozłowscy, Kowarzykowie, Klimowiczowie, Klnsikowie, Kubiccy, Kulczyccy, Krausowie, Langie, Lewiccy, Librewscy z p. Tarnawiecką, Majewscy, Marchwiccy, Marischlerowie, Morawetzowie. Nikischowie. Ostaszewscy, Pawlikowscy, St. Pepłowscy, Piątkowscy, Pomianowscy, Przetoccy, Ramułtowie, Sąsiadowie, Sawiccy, Semilscy, Sieradzcy, Smutnowie, Sołtyńscy, Starakowie, Srokowscy, Spielmanowie z p. Dzierzyńską, Świtalscy, Szydłowscy. Tillowie, Wartanowiczowie, Wędrychowscy, Wajglowie, Wiczkowscy, Wimmerowie, Zacharjasiewiczowie.

Zabawa skończyła się nad ranem, a odznaczała się brakiem starych panien, z czego „starzy" kawalerowie (a było ich kilku) nadzwyczajne okazywali zadowolenie.

Kogoś przecie brakowało . . . !

A kogo? Zgadnijcie łaskawe czytelniczki!

Nie możecie? czy nie chcecie?

Nie chcecie! A więc ja wam rozwiążę tę zagadkę

Adolfa Abrahamowicza ale pocieszcie się, zjawi się on niedługo we Lwowie, a wtedy będziemy tańczyć do upadłego.

Słowem piknik „starokawalerski udał się świetnie, a komitet złożony z „młodych" kawalerów, zasłużył na nadzwyczajne pochwały.

(A. M-ski.)

P. S. Jedna z nadobnych pań pod koniec zabawy przesłała nam na karnecie jeremiadę, która dość trafnie określa pewien charakterystyczny szczegół onegdajszego pikniku:

„Szanowny panie! By sprawozdanie urozmaicić, włącz w jego łamy, co my — „niestety słabe kobiety" do wiadomości twojej podamy. Dziś na wieczorze — każdy rzec może — wszystkiego było po same uszy; huczna wspaniała zabawa wrzała — echo jej długo wrzeć będzie w duszy. Była ochota i werwa złota, kwiaty, motyle — (ach, te motyle!) śliczna muzyka, szał, co nie znika. ścisk i gorąco — czarowne chwile! Był Lwów całutki — lecz, bez ogródki, o jedną lukę całość utyka: „starzy" panowie kawalerowie, byli jedynie .. w nazwie pikniku."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dzisiaj w sobotę „Traviata“, opera w 4. aktach Verdi'ego. Trzeci gościnny występ p. Stromfeld-Klamżyńskiej; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Baron cygański“, operetka w 4. aktach Straussa. Występ p. Władysława Jamińskiego; wieczór o godzinie 7 „Dom otwarty“, komedja w 4. aktach Bałuckiego.

Ze sztuki. W ubiegły poniedziałek uprzątnięto z ostatniego salonu wystawy obrazów pozostałe szkice, a zastąpiono je świeżo nadesłanemi dziełami sztuki, między innemi wystawiono obrazy: Bryniarskiego, Gadomskiego, Gramatyki, Kochanowskiego, Radziejowskiego, Ryszkiewicza, panny Wachtel, oraz Wodzińskiego.

Ze szkiców sprzedano jeszcze kilka utworów, między innemi jedną pracę Trojanowskiego zakupiła pani Komorowska, dwie tegoż artysty p. Rozwadowski, Stachiewicza oraz Fałata p. X. Z., rysunek panny Maryli Młodnickiej p. X. Z. — Ogółem według wykazu sprzedano szkiców za kwotę 2646 zł.

Nowości bibljograficzne (podane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie): Bellamy Ed. W roku 2000, powieść, wydanie czwarte z portretem autora. Warszawa (84 ct.) — Gawalewicz M. Drugie pokolenie, powieść oryginalnie napisana, 2 tomy. Warszawa (3 zł.) — Grudziński Stan. Żona artysty, powieść obyczajowa, dwa tomy w jednym. Kraków (zł. 2·52). — Kraushar A. Drobiazgi historyczne. Kraków i Petersburg (2 zł.) — Meynert E. dr. Głupota mody, odczyt. Warszawa. — Niemojewski Andrzej Poezje. Kraków (1 zł.) — Murko M. dr. Die Gechichte von den sieben Weisen bei den Slaven. Wien (zł. 1·30). — Ziffer E. A. Die Localbahnen in Galizien und der Bukowina im Anschlusse an die k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn. Mit einer Uebersichtskarte und 90 Tafeln (Pläne und Zeichnungen). Wien (15 zł.)

Rada miasta Lwowa.

(*m.*) **Lwów** 15. stycznia. Przewodniczył prezydent p. Mochnacki, który otwierając posiedzenie zaprosił pp. radnych na uroczystość Jordanu, w niedzielę o godz. 9. rano.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Pod budowę domu dla nieuleczalnych uchwalono zakupić od p. Nadwodzkiego przy ulicy Polnej dodatkowo 566 □ sążni gruntu za 2000 zł — następnie postanowiono wypłacić komisji 1200 zł. na wydanie rysu historycznego m. Lwowa.

Stosownie do petycji wniesionej przez gminę m. Lwowa do Sejmu o upoważnienie Wydziału krajowego do traktowania z gminą tutejszą w w sprawie zamierzonej **budowy nowego stałego teatru** polskiego we Lwowie, Wydział krajowy uprasza reprezentację miejską o jaknajrychlejszą decyzję co do miejsca i budowy nowego teatru, a zarazem o wybór delegatów z grona rady, upoważnionych do traktowania z Wydziałem krajowym, a to co do miary i sposobu w jaki fundusz krajowy miałby przyjść w pomoc gminie m. Lwowa przy budowie nowego teatru.

Rada miejska stosownie do wniosków referenta sekcji V dr. Piętaka wybrała 6 delegatów (po dwóch z sekcji II III. i V.). Przed rozpoczęciem rokowań z Wydziałem krajowym ma komisja teatralna, względnie magistrat przedłożyć radzie miejskiej wnioski odpowiadające na pytania, kto ma podjąć budowę, gdzie stanie teatr i kiedy ma być wykończony, a dalej jaki będzie koszt jego i z jakiego funduszu koszta mają być pokryte.

Odnośna uchwała rady miejskiej będzie dopiero dyrektywą dla wybranych delegatów przy rokowaniach z Wydziałem krajowym.

Wobec tego, że Wydział kraj. żąda, ażeby sprawa teatru jeszcze w styczniu b. r. była załatwioną, więc rada miejska zajmie się nią prawdopodobnie na jednem z najbliższych swoich posiedzeń.

Po powzięciu w kilku sprawach drugiej uchwały, uchwalono dyrekcji teatru hr. Skarbka wypłacić 2.350 zł na poczet subwencji gminnej za drugą połowę r. 1890, zaś na „fundusz ubogich“ przeznaczyć 150 zł.

Referent p. Zima przedłożył wnioski komisji administracyjnej dla dochodów niestałych, w kwestji dalszej dzierżawy akcyzy rogatkowej i sprawozdanie odnośnych rokowań z rządem. Wniosek opiewa, że rada miejska przyjmuje do wiadomości, iż wskutek zabiegów komisji administracyjnej, uzyskała gmina z wolnej ręki dalszą dzierżawę poboru akcyzy rogatkowej na lat 3, tj. do r. 1893 za czynszem rocznym **355.000** zł., tj z podwyższeniem na ten perjod o **13.000** zł. i z warunkiem złożenia kaucji dzierżawnej wartości 59.166 zł. 67 cnt.

Wniosek ten uchwalono bez rozprawy.

Następnie zatwierdziła rada bez dyskusji dotychczasowe postanowienia organizacyjne dla administracji dochodów niestałych, oraz statut zaopatrzenia dla członków tej administracji.

Celem zaokrąglenia cmentarza Łyczakowskiego, uchwalono zakupić realność Ozimków przy ul. Piotra i Pawła, za 3200 zł.

Odnośnie do wniosku sekcji V. postanowiono w szkole św. Anny otworzyć i utrzymać nadal 8. klasę.

O godz. 8 min. 15 zarządził p. prezydent posiedzenie tajne.

Proces korneta Bartenjewa.

Z Warszawy nadchodzą w sprawie bliskiego procesu o zabójstwo Wisnowskiej następujące szczegóły:

Do procesu, który ma się rozpocząć d. 22. b. m. wygotowała już prokuratorja akt oskarżenia przeciw Aleksandrowi Bartenjewowi o zabójstwo aktorki Marji Wisnowskiej. Akt ten opiewa w streszczeniu jak następuje:

W nocy z d. 30. czerwca na 1. lipca 1890 roku w domu pod l. 14, przy ulicy Nowogrodzkiej, wystrzałem z rewolweru zabitą została artystka warszawskiego teatru „Rozmaitości“ Marja Wisnowska. Strzał wymierzony z rewolweru dużego kalibru, spowodował śmierć prawie natychmiast. Sekcja trupa wykazała, że kula wszedłszy w ciało o 2 centymetry poniżej lewej piersi, przebiła serce, przeszła przez płuca i uwięzła w kręgosłupie.

O spełnieniu zabójstwa dowiedział się najwcześniej rotmistrz grodzieńskiego pułku huzarów lejbgwardji, Lichaczew. Zeznał on, że d. 1. lipca 1890 r. o godzinie 6. rano do kwatery jego, mieszczącej się w koszarach Łazienkowskich pułku huzarskiego wszedł kolega Aleksander Bartenjew i zrzucając płaszcz, zawołał: „Oto moja szabla!“ Zdziwiony wczesnem przybyciem Bartenjewa i jego słowy rotmistrz, nie zdążył przyjść do słowa, gdy Bartenjew dodał: „Zabiłem Manię“, a na pytanie świadka, jaką Manię, objaśnił, że zabił artystkę Marję Wisnowską. Lichaczew ubrał się, zbudził innych oficerów i z kolegami zadecydował, że przedewszystkiem sprawdzić należy, czy rzeczywiście Wisnowska nie żyje.

W chwilę później kornet hr. Kapnist, wziąwszy od Bartenjewa klucz od mieszkania, gdzie zabójstwo dokonane zostało, pojechał do mieszkania Wisnowsiej, na ulicę Złotą pod l. 3. Zbudziwszy służące Wisnowskiej i dowiedziawszy się od nich że pani wyszła z domu o godzinie 7. wieczorem i do tej pory nie wróciła, hr. Kapnist dał znać o tem do pułku przez telefon. Na pytania kolegów, gdzie znajduje się trup Wisnowskiej, Bartenjew odpowiedział, że zabójstwa dokonał w wynajętym i tylko co wykończonem mieszkaniu przy ulicy Nowogrodzkiej w domu pod l 14, mieszkania l. 1. Poczem sztabrotmistrz Jelec zawiadomił hr. Kapnista o adresie i obaj świadkowie udali się w asystencji stróża Cuglewskiego i rewizora Borkowskiego do wynajętego przez Bartenjewa mieszkania.

Z bramy na lewo, wszedłszy po czterech stopniach, świadkowie stanęli przed zamkniętemi drzwiami, prowadzącemi do mieszkania na parterze. Otworzywszy drzwi kluczem, wziętym od Bartenjewa, hr. Kapnist, sztabsrotmistrz Jelec i osoby, z nim będący, weszli do wąskiego, zupełnie ciemnego kurytarza, stanowiącego przedpokój...

Tu świadkowie ujrzeli na samym końcu korytarza około zabitych drzwi do sąsiedniego mieszkania, maleńki stolik. Na nim i pod nim na podłodze leżały rozrzucone talerze z resztkami kolacji, dwie butelki, jedna próżna a druga niedopita, nie pełna szklanka czarnego płynu i różne inne naczynia. W prawej ścianie korytarza znajdowały się drzwi zamknięte od maleńkiego pokoiku.

Miał on 3½ kwadratowych arszyna objętości był zupełnie ciemny i od góry do dołu materją wybity. Przy prawej ścianie od wejścia pomiędzy drzwiami a oknem, szczelnie zabitem, stała duża ottomana turecka, a na niej w bieliźnie, z nawpół otwartemi oczami i wyciągniętemi kończynami, leżała artystka teatru Rozmaitości Marja Wisnowska. Lekkie dotknięcie się do lewej ręki, leżącej na ottomanie kobiety, przekonało świadków, że Bartenjew nie kłamał, donosząc o spełnionem zabójstwie. Niezwłocznie sztabsrotmistrz Jelec i hr. Kapnist zawiadomili odnośne władze o wypadku.

Dokonane przez władze sądowe oględziny skonstatowały co następuje. W pokoju, prócz wzmiankowanej ottomany, żadnych innych mebli nie było. Ściany wybite były pstrą materją, piec osłonięty, podłoga pokryta miękim dywanem, a pod sufitem, przez całą wielkość pokoju, wisiał olbrzymi parasol, do którego przymocowaną była lampa. Na ottomanie, w spokojnej pozie, z głową ku ziemi spuszczoną, z wyciągniętemi, nieco rozsuniętemi nogami, leżał trup Marji Wisnowskiej. Na ciele leżały, jeden na drugim, dwa bilety wizytowe Aleksandra Bartenjewa, a tuż obok, wśród fałdów bielizny, trzy wiśnie. Na biletach tych, ręką Wisnowskiej, napisano w języku polskim, co następuje: Pierwszy bilet do jenerała Palicyna. „Przyjacielu mój! Dzięki za szlachetną przyjaźń lat paru. Przesyłam ostatnie pozdrowienie, i proszę wydać wszystkie pieniądze, które należą mi się jeszcze z teatru, za „Posąg“ 200 rs., składki do kasy i pensję proszę, błagam...“

Drugi bilet. „Człowiek ten postąpił sprawiedliwie, zabijając mnie... Ostatnie pożegnanie drogiej, świętej matce i Aleksandrowi... Żal mi życia, i to stra... Matko moja biedna, nieszczęśliwa, przebaczenia nie błagam, gdyż umieram z własnej woli... Matko! Zobaczymy się jeszcze tam w górze! Czuję to w ostatniej chwili. Nie igra się z miłością!“

Koło trupa z lewej strony leżała zmięta batystowa chusteczka do nosa ze znakami A. B. Z prawej strony bliżej ściany butelka od porteru z niewielką ilością czarnego płynu, a u nóg zmarłej szabla huzarska. Znajdująca się na trupie koszula, a na niej biały batystowy peniuar były całe; na ciele zmarłej pod lewą piersią w okolicy serca widniała ciemna plama, a w środku niej okrągła rana o opalonych brzegach, z której sączyła się czarna gęsta krew. Między ottomaną i oknem leżała czarna wełniana spodnica o jednej kieszeni, niebieski kaftanik, szara jedwabna mantyla bez kieszeni, a na podłodze buciki i inne części toalety damskiej. Biały kapelusz przypięty był do draperji osłaniającej piec. Prócz tego w pokoju i na piecu leżały w nieporządku rękawiczki, szpilki, korki, niedopałki świec, niedopita butelka z winem szampańskiem i porterem, słoik szklanny z napisem: „Opium pulveratum“ „Trucizna“. Drugi szklanny, lecz próżny słoik znaleziony został pod trupem na otomanie. Na podłodze przy piecu i na wystającej części pieca zauważono i zebrano 40 drobnych ołówkiem zapisanych kawałeczków podartego twardego papieru; za otomaną znaleziono jeszcze 34 kawałki także ołówkiem zapisane.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

* Z Wiednia donoszą: Dnia 12. bm. odbyła się bardzo ciekawa konferencja, w której udział wzięli pp.: hr. Kuefstein, hr. Bloome i ks. Alfred Liechtenstein. Naradzano się na niej nad przyszłą akcją austrjackich klerykałów. Podobno debatowano już i nad tem, jakie stanowisko zająć wobec przyszłych wyborów do rady państwa. Jeżeli prawda, co głoszą, zapadła decyzja nijaka: postanowiono na razie wyczekiwać i wytrwać przy dotychczasowych żądaniach, zwłaszcza *in puncto* szkoły wyznaniowej w nadziei, że ostatecznie przyjdzie chwila spełnienia tych życzeń. Pozytywną uchwałę wydała konferencja tylko jedną, zwołać na styczeń 1892 wiec katolicki.

* Do *Pol. Corr*, donoszą ze Lwowa: „Wiadomość *Neue fr. Presse*, iż przed nowymi wyborami do rady państwa mają się odbyć w Wiedniu rokowania ugodowe z przywódcami Rusinów, polega tylko na czczej kombinacji. Ruski dodatek do urzędowej *Gazety Lwowskiej*: *Narodna Czasopys* zauważa wobec tej wiadomości, iż brak jest wogóle wszelkiej podstawy do prowadzenia podobnych rokowań w Wiedniu, gdyż objawione przez ruskich posłów sejmowych życzenia, których przedmiotem są w części administracyjne, w części ustawodawcze kwestje, odnoszą się wyłącznie do spraw krajowych, a więc mogą być rozstrzygnięte tylko przez galicyjski zarząd krajowy, a względnie przez sejm“.

* Z sejmów krajowych obradują obecnie sejmy: czeski, dolno austrjacki i tyrolski. W sejmie czeskim leniwo toczy się dalsza dyskusja nad ustawą o radzie kultury krajowej. Załatwiono dotychczas 30 paragrafów tej ustawy. Młodoczesi z całą gwałtownością powstają przeciw każdemu paragrafowi, a onegdaj dawało im większego animuszu zwycięstwo, odniesione przy wyborze do sejmu w Chocieborzu, gdzie kandydat młodoczeski Nickelfeld uzyskał 99 głosów, podczas gdy kandydat staroczeski Daniek, głosów tylko 15.—W sejmie dolno-austrjackim wszedł na porządek dzienny szereg przedłożeń ekonomicznej i politycznej natury, a między temi wniosek o nadanie głosu wirylnego każdoczesnemu burmistrzowi miasta Wiednia.—W sejmie tyrolskim komisja obraduje nad przedłożeniem szkolnem i w przyszłym tygodniu wystąpi ze sprawozdaniem przed pełną izbą.

* Dzienniki poznańskie ogłaszają podpisane przez liczne grono duchownych i świeckich obywateli z całego Księstwa i Prus zachodnich zaproszenie na walny wiec, jaki się odbędzie w Poznaniu w środę (21. bm.) w wielkiej sali Lamberta. Na wiecu roztrząsane będą trzy sprawy, a mianowicie: 1) sprawa przywrócenia zakonu Jezuitów i pokrewnych kongregacyj; 2) sprawa szkolna i 3) sprawa socjalistyczna. Mowcy, uproszeni do tej ostatniej kwestji, przemawiać będą w obronie zagrożonych przez agitację socjalistyczną podstaw religijnych, społecznych i narodowych, oraz podadzą odpowiednie środki odporne.

* Pod nazwą „grupa Bismarka“ *Bismarckgruppe*, ma się utworzyć w sejmie pruskim stronnictwo, jak donoszą z Berlina do paryskiego *Tempsa*, a książe Bismark miał w tej sprawie oświadczyć, iż nie może osób, które dla zatrzymania jego polityki dają swe nazwiska i jawnie ją wywieszają, od tego powstrzymać. Zdaje się to być kaczką dziennikarską, gdyż, jak *Freis. Ztg.* powiada, bodajby się w sejmie 3 posłów znalazło, którzyby mieli ochotę kruszyć kopię za „frondującym“ kanclerzem.

* Doniesieniu, jakoby kanclerz rzeszy Caprivi odbył w tych dniach naradę z Windthorstem w sprawie zniesienia funduszu welfickiego i zwrotu tego funduszu księciu kumberlandzkiemu, zaprzecza ktoś „kompetentny“ w *Hamb. Corr.* Narada pomiędzy kanclerzem rzeszy toczyć się miała przeciwnie w sprawie przywrócenia zakonu Jezuitów.

* Komisja szkolna pruskiej izby deputowanych obradowała nad §§. 16. i 17 projektu rządowego. §. 16. brzmi według projektu rządowego, jak następuje: „Naukę religji wykłada nauczyciel stowarzyszenia religijnego, do którego należą pobierający ją uczniowie.“

Paragraf ten przyjęto z następującą poprawką, wniesioną przez posła dra Windthorsta: „Żadnemu nauczycielowi nie wolno udzielać innej nauki religji, jak tylko naukę stowarzyszenia religijnego, do którego sam należy“.

Do dłuższej dyskusji przyszło nad §. 17., o kierowaniu nauką religji. Posłowie stronnictwa centrum, poseł Bruel i ks. dr. Stablewski, starali się wykazać, że forma nadana §. 17. nie odpowiada intencjom 24 artykułu konstytucji i niedostatecznie określa stanowisko kościoła. Mimo to przyjęła większość komisji (przeciw głosom centrum, posła dra Bruela i ks. dra Stablewskiego) większą część wniosku według przedłożenia rządowego.

* Ponieważ według ostatnich telegramów z Madrytu zdawało się nie ulegać już żadnej wątpliwości, iż aresztowany w Olot w Hiszpanji mężczyzna jest rzeczywiście Padlewskim, zajmują się niektóre dzienniki kwestją, czy Hiszpanja wyda aresztowanego, lub nie. Stosownie do przepisów zawartej z Francją konwencji, nie jest Hiszpanja zobowiązaną do wydania aresztowanego, odwołującego się podobno na polityczne motywa popełnionej przez siebie zbrodni, zwłaszcza, że i Francja odmawiała rządowi hiszpańskiemu kilkakrotnie wydania zbrodniarzy, jeżeli tylko popełnione przez nich zbrodnie stały w jak najmniejszym chociaż związku z polityką. Mimo to spodziewają się dzienniki francuskie, że Hiszpanja wyda Padlewskiego, jeżeli tenże rzeczywiście w ręku władz hiszpańskich się znajduje. W ostatniej bowiem chwili powstały znów różne wątpliwości — co do tożsamości osoby aresztanta z Olot z Padlewskim. Pierwszy posiada blizny od strzałów, których u Padlewskiego nie zauważono; zabójca Seliwerstowa miał sztuczne zęby, podczas gdy aresztowany w Olot mężczyzna cieszy się jeszcze jak najzdrowszemi szczękami i zębami. Ostatni też telegram opiewa, że najnowsze badania okazały dowodnie, iż aresztowany w Olot zbieg nie jest Padlewskim.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 16. stycznia. Cesarz kazał dowiedzieć się o stanie zdrowia ciężko chorego ambasadora tureckiego i przesłał jego rodzinie wyrazy współczucia. Również dowiadywali się o zdrowie chorego wszyscy bawiący we Wiedniu arcyksiążęta. (*G. L.*)

Buda-Peszt 16. stycznia. Minister Szegyény pojawił się dziś po raz pierwszy w Sejmie i zajął swój fotel. Szegyény powitany został bardzo serdecznie przez swych kolegów ministrów i posłów. Zawiadomienie prezydenta ministrów o dokonanej nominacji Szegyény'ego ministrem powitali posłowie serdecznymi okrzykami “Eljen.“ (*Presse*).

Metz 16. stycznia. Według nadeszłego tu z Rzymu telegramu został Fristzen mianowany biskupem strasburskim, a proboszcz kapituły Marbach biskupem koadjutorem. (*G. L.*)

Paryż 16. stycznia. Senat wybrał ponownie Le Royera swoim prezydentem. W izbie deputowanych Floquet, zajmując fotel przewodniczącego, miał mowę. W niej oświadczył on, że parlament przedewszystkiem będzie musiał zająć się zapowiedzianemi reformami finansowemi, głównie zaś rozwiązaniem trudnego problematu taryf cłowych. Rzeczpospolita nie ma zamiaru nadużywania swego zwycięstwa, lecz musi go użyć przeważnie na korzyść tych, którzy najbardziej są upośledzeni i najwięcej mają prawa do pomocy. Republikanie nie powinni się dać ubiedz tym, którzy ku temu dążą, ażeby z państwa usunąć republikańskie prawa, nauki i nadzieje. (Oklaski). (*G. L.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 16. stycznia. Sejm niższo-austrjacki został wczoraj zamknięty.

Turecki ambasador Scadulatt pasza zachorował niebezpiecznie.

Buda-Peszt 61. stycznia. Szoegyeny, który poraz pierwszy jako minister pojawił się wczoraj w sali obrad parlamentu, powitany został ostentacyjnie serdecznie.

Berlin 16. stycznia. Przeciw ulgom cłowym od zboża przemawiali konserwatywni i Polacy. Kardoff wypowiedział gwałtowną mowę przeciw Richterowi za jego ataki na Bismarka.

Berlin 16. stycznia. W związku ze sprawą zmian planowanych przez rząd niemiecki pod względem kontroli cudzoziemców w Alzacji donosi monach. *Allg. Ztg.*, że generalna komenda w Strassburgu już minionej jesieni miała sposobność zwracać urzędownie uwagę sfer berlińskich na obecność przeszło pięćdziesięciu oficerów francuskich w Alzacji.

Londyn 16. stycznia. *Times* donosi o rokowaniach Serbji z Czarnogórą, celem zawarcia konwencji wojskowej na wypadek wojny. Zdaniem organu *City* lo dyńskiej, widocznie zamierza Rosja wystąpić wkrótce energiczniej w swej polityce na bałkańskim półwyspie.

Paryż 16. stycznia. Minister wojny nie przychylił się do prośby mieszkańców Toulonu o zdemolowanie tamtejszych fortów.

Paryż 16. stycznia. Według doniesienia *Siecle'a*, jedynym naczelnikiem stronnictwa irladzkiego zostanie wybrany Dillon, który prawdopodobnie przyszłej niedzieli stanie z Ameryki na ziemi francuskiej.

Journ. des Débats publikuje list generała Beauffremont, w którym zawarte jest oświadczenie marsz. Mac Mahona, że tenże wprawdzie wilją bitwy pod Sedanem przedłożył był ces. Napoleonowi dekret, mianujący pułkow. Gallifeta generałem brygady, że atoli dekret ten ani wtedy, ani później nie został podpisany. Marszałek wyraża skutkiem tego zdziwienie, jakim sposobem Galifet wyawansował był na generała, skoro nie otrzymał dotyczącego dekretu.. Otóż *Journ. d. Déb.* usiłuje obecnie, dowieść, że w tym wypadku zachodzi najwidoczniej jakaś omyłka ze strony sędziwego marszałka.

Londyn 16. stycznia. Strejkujący kolejnicy posmarowali szyny oliwą, skutkiem czego omal nie zdarzyło się kilka wypadków. W ogóle postawa ich jest groźna i obawiają się tu poważnych zaburzeń.

Sofja 16. stycznia. W czasie przyjęcia noworocznego zapewnił książę duchowieństwo o swej szczerej sympatji oficerów zaś ostrzegał, ażeby nie mięszali się do polityki.

Petersburg 16. stycznia. *Journ. de St. Pet.* omawiając *exposé* finansowe Wyszniegradzkiego, wskazuje zwłaszcza na zakończenie tegoż, gdzie minister przyjmując rolę tłumacza uczuć i myśli Rosji całej, pieje hymn pochwalny na cześć rozumnej, stanowczej, a pokój miłującej polityki cara Aleksandra III.

Moskwa 16. stycznia. Na telegraficzne życzenia Dołgorukowa, odpowiedział car: „Błagam Boga, ażeby użyczył Rosji i w tym roku błogosławieństw pokoju.“

Nowy-Jork 16. stycznia. Jenerałowi Miles udało się zawrzeć z naczelnikami indyjskimi prowizoryczny pokój.

Wiedeń 16. stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: nadanie orderu żelaznej korony II. klasy szefowi sekcyjnemu Rinaldini, nadanie rycerskiego krzyża orderu Leopolda ministerjalnemu radcy p. Friese, a ministerjalnemu sekretarzowi Trauttenburgowi żelaznej korony III. klasy

Wiedeń 16. stycznia. Główna wygrana losów Salma padła na nr. 79738; a węg. losów hypotecznych na serję 98 nr. 70.

Kredyty 307·50, laenderbanki 216·70, statsbany 247, węg. złota renta 103·75.

Belgrad 16 stycznia. Wybuchła tu zaraza bydła rogatego.

Wiedeń 16. stycznia. Z powodu wystąpień opozycji dolno-austrjackiego, obrażających giełdę, postanowiła izba giełdowa udać się do namiestnika z prośbą, aby na przyszłość wziął w obronę giełdę przeciwko takim obrażającym i nieusprawiedliwionym zarzutom.

Praga 16. stycznia. Sejm na pięciogodzinnem posiedzeniu załatwił §§. 34. i 35 przedłożenia o krajowej radzie kultury.

Vaszaty mówił przez trzy godziny i został przez marszałka dwa razy wezwany do porządku.

Przy §. 35, dotyczącym wypracowania regulaminu obrad krajowej rady, zaproponował Mattusch swój w komisji już uchwalony wniosek pojednawczy.

Wniosek Mattuscha upadł, gdyż głosowali przeciw niemu Niemcy i posłowie większej własności, a zanim Staroczesi i Młodoczesi.

Budapeszt 16. stycznia. Rząd niemiecki znowu do 13 miast dopuścił dowóz żywego bydła austro węgierskiego. Półurzędowy komunikat konstatuje, że pod względem weterynarsko-policyjnym stan Węgier od wielu lat nie był tak pomyślny, jak obecnie.

Monachjum 16. stycznia. Pisma tutejsze dementują wiadomość o śmierci króla Ottona, ale podają zarazem, że dnie króla są policzone.

Rzym 16. stycznia. Klerykalny *Osservatore* rozpoczyna znów kampanję przeciw potrójnemu przymierzu. Oficjalny organ Watykanu pisze, że polityka trójprzymierza strąca włoski lud na korzyść mocarstw obcych w bezdenną przepaść nędzy.

Rzym 16. stycznia. *Esercito Italiano* donosi, iż pomiędzy projektami, które rząd zaraz na początku przedłoży parlamentowi, znajduje się projekt ustawy dotyczący przedłużenia służby wojskowej na trzy lata.

Rzym 16. stycznia. Półurzędowo stwierdzają, że minister sprawiedliwości wniesie w izbie ustawę co do suspendowania biskupów, którzy prowadzą politykę wrogą rządowi.

Stambuł 16. stycznia. „Agence de Constantinople“ została upoważnioną nazwać prostą plotką wiadomość, podaną przez *Times*, jakoby ambasadorowie Anglji i Włoch czynić mieli przyjaźne przedstawienia Porcie w sprawie aresztowania Łuckiego.

Paryż 16. stycznia. Okazało się, że aresztowane w Olot (w Hiszpanji) indywiduum jest to niejaki Caberg, Belgijczyk, zbieg wojskowy i sławny oszust, który pod rozmaitemi nazwiskami kręcił się w Paryżu i jest doskonale znany tutejszej policji. Doniesienie to jest urzędowe, wszelako rząd hiszpański czyni dalsze dochodzenia dla skonstatowania prawdy.

Dublin 16. stycznia. *Insuppresible*, organ stronnictwa O'Brienna donosi, iż Parnell postanowił ustąpić z przewodnictwa ligi irlandzkiej.

Belgrad 16. stycznia. Wydalony archimandryta Pelagios telegrafuje do jednego z pism tutejszych, że Padlewski nie został schwytany, lecz ukrywa się w zupełnem bezpieczeństwie w jednym z serbskich klasztorów.

Bukareszt 16. stycznia. W tutejszych kołach rządowych twierdzą, że pogłoski, krążące w prasie rosyjskiej o wrzekomej zawartej między Rumunją i Bułgarją konwencji wojskowej są bezpodstawne.

Wiedeń 16. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·33, na czerwiec 8·26, żyto 7·37, owies 7·17, kukurudza na czerwiec 6·53

Wiedeń 16. stycznia. Targ bydlęcy. Wieprzy galic. spędzono 1910. Płacono 30 38 ct za kilo. Tendencja słaba.

Moskwa 15. stycznia. Zgorzał tu hotel Royal; w pożarze zginął jen. Szulgin.

W procesie o olbrzymie oszustwa, popełnione w byłym banku rolniczym saratowsko-sybirskim, skazano czterech oskarżonych na zesłanie na Sybir, czterech zaś uwolniono. Przyznano również pretensje cywilne w wysokości przeszło miljona rubli.

Algier 16. stycznia. Wczoraj dało się tu uczuć jedno silne i dwa lżejsze trzęsienia ziemi.

Grac 16. grudnia. Spis ludności w Gracu wykazał 106.946 mieszkańców. W roku 1880 miał Grac 97.791 mieszkańców.

Podziękowanie.

Obowiązkiem jest moim publicznie podziękować Szanownym Panom Doktorom: Władysławowi Skałkowskiemu, Józefowi Wernickiemu i Gustawowi Piotrowskiemu, za ich gorliwe, zupełnie bezinteresowne starania około zdrowia ś. p. męża mego. Niezdolną jestem wyrazić wdzięczności, jaką on sam był zawsze dla nich przejęty i jaką zachowam dozgonnie.

Aniela Zawadzka.

PODZIĘKOWANIE.

Wobec strasznego ciosu, jakim nas Bóg dotknął, zabierając Najdroższego Męża i Ojca śp. dra Tomasza Staneckiego, jedyną pociechą są okazywane nam zewsząd dowody współczucia i przyjaźni, jak niemniej tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym dostojników duchowieństwa wszystkich trzech obrządków, reprezentantów władz, profesorów, kolegów, młodzieży akademickiej i innych szkół, tudzież przyjaciół i znajomych zmarłego.

Nie mogąc wszystkim złożyć osobiście naszych najszczerszych podziękowań, składam na tej drodze całem zbolałem sercem „Bóg zapłać“.

Felicja Stanecka z dziećmi.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Notarjusz w Delatynie, poszukuje koncypienta. 37

50 futer różnych tanio; futro szopowe piękne; **100** kostiumów do pożyczki w Zakładzie Jaszczyszyna. gmach teatralny.

Poszukuje się **osoby starszej**, która jest samą, a chciała by mieć w porządnym domu wikt, usługę, pomieszkanie i opiekę staranną. Bliższe warunki ustnie. Zgłoszenia pod literami: A. B. 4. poste restante Lwów. 38

Ogrodnik, żonaty, bezdzietny, 38 lat liczący, posiadający chlubną rekomendację z większych zakładów z lat 20, poszukuje posady, którą zaraz objąć może. Adres: W. S. 100 poste restante Stare Brody, dworzec kolejowy. 36

Artysta baletu teatrów warszawskich, obecnie teatru lwowskiego *Julian Hoffmann*, udziela lekcji tańców salonowych w domach prywatnych. Zamieszkały przy ulicy Karola Ludwika l. 5.

Na długie zimowe wieczory poleca się powszechnie we Lwowie znana wypożyczalnia książek i nut. **Stanisław Köhler**, ul. Batorego 28. Abonament na książki miesięcznie 40 ct., na nuty 50 ct. Kaucja zł. 1. Wszelkie nowości!

Najnowszą perfumę bzową i japońską poleca własnego wyrobu *Adolf Pokorny*, magister farmacji i właściciel laboratorjum chemicznego, flakony po 70 ct. i 1·20. Lwów, Wałowa 15.

Ekonoma poszukuje się do samoistnego zarządu folwarkiem Kaucja pożądana Zgłoszenia z odpisem świadectw pod literami: W. K przyjmuje Administracja. 34

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, z osobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogródka, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. **5, 4, 2 pokoje** z przynależytościami **Pokój z nyżą i kuchnią. Sklep, Stajnie. Wozownię. Strych** na zboże. **Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera*, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi z balkonem przedpokoju i przynależytości bardzo ciepłe na I. piętrze ulica Chorążczyzna 12 a. 31

Poszukuję **pomieszkania** przy głównych ulicach 5 do 6 pokoi i przynależytości od 1. maja. Zgłoszenia przyjmuje Rypsyma Zachariasiewicz, ul. Ossolińskich 11. 35

Korespondencja prywatna.

Urania. Daremne są twe przestrogi; niepokój mój większy jest jak twoja obojętność, której dowody dałeś nawet w niebezpiecznej chorobie ciotki. W grudniu zrobiłeś jej nadzieję i żądałeś cierpliwości obiecując jawić się z okazji świątecznego urlopu; biednej prawie okaleczałej wówczas, nieprzysłałeś ani opłatka, ani słowa życzliwego. Starzy ludzie szanują stare zwyczaje, to też odczuła to strasznie, później dopiero wyszło na jaw, że jakaś twoja posełka padła ofiarą. Niemożebne jest byś nie znalazł chwili podobnej i sposobności do wytłumaczenia się, zwłaszcza, że dostałem list bezimienny o częstych twych wycieczkach na Golgotę dowieść mający, żeś dać powinien inną nazwę tej miejscowości. Nie wierzę, ale niszczenia się z długu domagam się stanowczo. Sposobność będzie znowu od wtorku do niedzieli.

WYDZIAŁ
Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficjalistów prywatnych

zaprasza P. T. Członków oddziału lwowskiego na 24 te doroczne Walne Zgromadzenie, które się odbędzie na dniu 2. lutego r. b. o godzinie 1. z południa w sali Kasyna miejskiego, przy ulicy Akademickiej. — Na porządku dziennym będzie: 1. Odczytanie protokołu z zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia 2. Sprawozdanie z czynności wydziału powiatowego za rok 1890. 3. Sprawozdanie komisji rachunkowej. 4. Wybór uzupełniający do komisji rachunkowej. 5. Wnioski Członków do Rady nadzorczej.

W. Fedorski. przewodniczący.

Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji

ułożony przez prof. dr. Tadeusza Pilata, według najnowszych źródeł urzędowych, obejmuje wraz z dodatkiem uzupełniającym 38 arkuszy druku i podaje dla każdego ciała tabularnego: właściciela, pocztę, telegraf, parafję, sąd powiatowy i notarjat, starostwo, radę powiatową i urząd podatkowy, sąd obwodowy i **liczbę wykazu hipotecznego**, ilość folwarków i zakładów przemysłowych, obszar każdej kultury, oraz podatek gruntowy i domowy.

Cena wraz z dodatkiem 5 zł.; z przesyłką pocztową 5 zł. 25 ct.

Jest do nabycia w drukarni Wład. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, i we wszystkich księgarniach. 1049

Złota Księga Szlachty Polskiej.
Rocznik XIII-ty

wyszedł z druku i został rozesłany abonentom.

Otwiera się przedpłata na Rocznik XIV-ty

à 10 m. (6 zł). za egzemplarz.

Przedpłatę i zgłoszenia rodzin pragnących być pomieszczonemi w XIV. Roczniku, przyjmuje

***Teodor Żychliński**, senior.*

Poznań, S. Marcin 21.

Mam zaszczyt uwiadomić Szan. Publiczność, że

główny skład

Piwa butelkowego

a mianowicie:

Okocimskie eksportowe,
Okocimskie leżak,
Pilzneńskie eksportowe,
Pilzneńskie leżak,
Lwowskie marcowe z browaru Lilienfelda,
Porter krajowy, wyrobu Jana Götza w Okocimie i
Bock Okocimski,

znajduje się u mnie

przy ulicy Sykstuskiej l. 14.

Łaskawe zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast.

Z poważaniem

S. Wieser.

Telefon nr. 149 do użytku Sz. Publiczności. 1043

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew

poszukuje odbiorcy na 100 do 150 garncy codziennie

świeżego mleka

loco dworzec Żółkiew. 1090 a

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra**

poleca po najprzystępniejszych cenach.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik, 1002

we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki

Ogniotrwałe szamotowane

PIECE kaflowe

wyrobu z Glińska i Hardtmutha

dostarcza

ARNOLD WERNER

we Lwowie. 1095

Sztuczne zęby i szczęki

Atelier dentystyczno-techniczne

B. BERGERA

ul. Karola Ludwika l. 5

w domu Wgo Pana Stromengera.

Wszelkie reperacje.

KOŁDRY SZYTE

po zł. 5, 8, 10, 11·50

poleca handel 10 4 d

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE.

Za 4 centy

można mieć w 15 do 25 minut kąpiel w domu, kto kupi **WANNĘ** lub **kanapkę z aparatem do grzania wody. Wanny cynkowe** połączone z tuszem. **Pokojowe tusze** także do użycia kuracji hydroterapijnej. **Pokojowe parnie kuracyjne. Klozety pokojowe,** hermetycznie zamknięte. 10 8

Illustrowane cenniki franco

A. KRÓLIKOWSKI

Lwów, ulica Kopernika liczba 17.

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

W Biurze wywiadowczem J. POLIŃSKIEGO

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5, poszukuję:

Nauczycielki zdolne do języków i muzyki (kilka posad dobrych).

Kilku pisarzy ekonomicznych z dobremi świadectwami.

Upraszamy zgłosić się osobiście, lub przesłać odpisy świadectw. 1094

Apteka w Lisku

potrzebuje 1100

zdolnego asystenta.

Biuro informacyjne nauczycielek pod firmą:

Mme Stéphanie

w Krakowie, ul. Długa l. 7,

poleca 10 0

nauczycielki, guwernantki i bony

różnych narodowości opatrzone dobremi rekomendacjami.

Rodowity Paryżanin,

młodzieniec 15-letni, dobrze wychowany, nie władający językiem polskim, pragnie znaleźć umieszczenie celem udzielania lekcji języka francuskiego, albo też konwersacji całodziennej.

Wiadomości udziela **Stanisław Lachowicz,** aptekarz, ul. Pańska 21.

LAS

50 morgowy 80-letni, bukowy, i jodłowy, przy kolei położony na wyrąb do sprzedania. 1047

Zgłoszenia przyjmuje **Bogdan Piotr Bohosiewicz,** Baniłów ruski

2 folwarki

razem lub każdy z osobna, przy rządowym gościńcu Jarosław-Przeworsk położone, są od 1. stycznia 1892

do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr książąt Czartoryskich** w Pełkiniach, poczta Jarosław. 1066

Mąkę kościanną

poleca

Parowa Fabryka Mąki kościanej Romana Hr. Drohojowskiego w Krukienicach. 1073

Poszukuje się dla skarbu tutejszego

rachmistrza

kawalera, obznajomionego z prowadzeniem podwójnej rachunkowości gospodarczej i mogącego się wykazać świadectwami, iż takową prowadził w większym majątku.

Posada do objęcia zaraz; wynagrodzenie za obopólnem porozumieniem. 1079

Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Zgłosić się do Zarządu dóbr w Oknie, poczta Grzymałów.

Jedynie Restauracja NAFTUŁY TOEPFERA we Lwowie 1003

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie**, które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji p. l. 12, przy ul. **Trybunalskiej we Lwowie.**

KONIAK

destylowany z doskonałego wina kroackiego, 5-letni, rozsyła

Zarząd dóbr Kiepachskich w Kreuz w Kroacji 2044

za pobraniem i odbiorem najmniej 4 7/10 litrowych butelek po **2 zł. 50 ct.** lub w beczkach po 100 litrów najmniej.

Łyżwy Łyżwy

„Halifaks“ od zł. 1·80. Merkur, Jakson, Haines i innych systemów. Noże stołowe, kuchenne i wszelkie wyroby nożownicze z fabryk swoich krewnych w Anglji i Henckelsa w Selingen. Wyroby z chińskiego srebra, alpakowane i britania metalu: łyżki, łyżeczki, gustowne czajniki i t. p.

Narzędzia do robót piłeczkowych w kasetkach i pojedynczo

poleca w największym wyborze **ANTONI HALSKI** handel towarów żelaznych

Lwów, Plac Marjacki liczba 9. 1038

Cenniki łyżew ilustrowane na żądanie.

MARYACELSKIE krople żołądkowe

wyrabiane w aptece pod aniołem stróżem **C. BRADY** w Kromieryżu (Morawa) od dawna używany i znany środek leczniczy, działający pobudzająco i wzmacniająco na żołądek przy przeszkodach w trawieniu.

Tylko prawdziwe są zaopatrzone obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 c., podwójnej 70 c.

Części składowe są podane.

W aptekach do nabycia.

Schutzmarke. *C. Brady.*

OGŁOSZENIE.

Niniejszem ogłasza się, iż budżet Rady powiatowej rudeckiej na rok 1891 i rachunki za rok 1890, są do przejrzenia dla stron uprawnionych, wyłożone w biurze Rady w godzinach urzędowych.

W Rudkach, 14. Stycznia 1891. 1099

Prezes *Albin Rayski.* Sekretarz *Piotr Zbrożek.*

PRACOWNIA OBUWIA WAWRZYŃCA WISZNIEWSKIEGO

we Lwowie, plac Bernardyński liczba 11,

Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 82.037.

poleca wszelkiego rodzaju

obuwie męzkie, damskie i dziecinne

po cenach najumiarkowańszych.

Obuwie systemu prof. dr. Jaegera (sukienne) i prof. Mullera (prawidłowe).

NOWOŚCI!

Obuwie wykładane wewnątrz materją nieprzemakalną i ni przepuszczającą zimna. Nowy ten wynalazek zbadany został przez korporację paryską, wiedeńską i przez fachowców uznany za nadzwyczaj praktyczny i celowi odpowiedni.

Obuwie takie nadaje się szczególnie **do polowania** i dla osób mających wiele do czynienia na zimnie i słocie, jak: dla żandarmerji, wojskowości i t. d. 1951

Excelsior nowy sposób przymocowywania guzików do obuwia damskiego bez przyszywania i t. d. i t. d. — *Cenniki na żądanie.* —

Handel skór zagranicznych i krajowych w Rynku l. 14.

SANTAL CLERTANA

PEREŁKI Z DRZEWA Santalowego

Przygotowane przez Dr Clertan otrzymały pochwały i potwierdzenie akademii medycznej w Paryżu. Zawierają one czystą essencyę w powłoce żelatynowej, bardzo cienkiej, przezroczystej, rozpuszczalnej i łatwej do strawienia.

Posiadają one wypróbowaną skuteczność przeciw zapaleniom i katarom pęcherza, przeciw zaraźliwym nawet zastarzałym upływom, które leczą w dni kilka nie zostawiając po sobie żadnych szkodliwych następstw.

Perełki Santalu Clertana można przepisywać ze skutkiem w każdym periodzie krwawych rzeżączek.

Santal Clertana nie wydaje nieprzyjemnej woni, nie sprawia zaburzeń w funkcjach żołądka, jak wiele innych dotąd używanych preparatów. Z powodu nader niskiej ceny przystępny jest dla każdego. Do każdego flakonu dołączony jest przepis. Pożądanem jest zwracać uwagę na podpis Dra Clertana. Sprzedaż detaliczna w głównych aptekach, hurtownia w domu Frere 19, ul. Jacob w Paryżu i w głównych składach materiałów aptecznych.

We Lwowie w aptekach p. p. Mikolascha, Ruckera, Wewiorskiego. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka; w Tarnopolu P. Leona Fleischmanna.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład gal. nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego“

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podw. rafin.	22 ct.
„	„ gospodarskiej „ „	20 „
„	„ „R. Ditmara niewybuch.“	30 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczk. waż. koło 140 kl. **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litr. zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1888

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

Najprzedniejszy olej do lamp [illegible]

Tylko nieeksplodująca Nafta

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE

poleca zbioru majowego:

Herbatę familijną znakomitą
½ kilo 1 zł 60 ct., 2 zł. i 3 zł.

Wysiewki z najlepszych herbat
½ kilo 1 zł 30 ct. i 1 zł. 60 ct. 1011 c

Tartak Parowy i Fabryka Parkietów

firmy: **REINHOLD i BUBER**

w Hwoździe p. Nadwórna, stacja kolejowa Stanisławów

kantor i skład we Lwowie, ulica Kościuszki l. 3,

zaleca swoje wyroby **deszczułek dębowych i parkietów** w wielkim doborze wzorów po najumiarkowańszych cenach franko do każdej stacji kolejowej pod gwarancją zupełnej suchości materjału i starannego wykonania.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1067

Tyrolskie materje Loden

wyrabiane z wełny owiec górskich

na ubrania damskie i męzkie, płaszcze od deszczu i t. d. poleca w bogatym wyborze 1034

Skład fabryczny

WILHELM WACHTLER, Bozen (Tyrol).

Próbki gratis i franco.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż nabyłem na własność magazyn i pracownię krawiecką p. **J. GORECKIEGO,** który pod firmą:

EMERYK SŁUGOCKI

przy ulicy Kopernika liczba 6, nadal prowadzić będę.

Jako długoletni kierownik jednej z pierwszorzędnych tutejszych firm krawieckich, nabyłem w tym zawodzie dostateczną praktykę w każdym kierunku tak, że wszelkim wymogom Szanownych moich odbiorców zadość uczynić mogę. 1091

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności,

kreślę się sługą uniżonym

Emeryk Sługocki.

Po zniżonej cenie

Sprzedaje obecnie we wszystkich sklepach zostających pod moją firmą tudzież w głównym moim składzie we **Lwowie,** Sykstuska 47.

1 litr niezapalnej Cesarskiej Nafty (Kaiser-Oel) po **24** centów.

Kupującym zaś co najmniej **10** litrów **naraz opuszczam** z ceny jeszcze po **2** centy.

Zamówioną **Naftę odstawiam** własnym wozem do domu i **wypożyczam** odpowiednie naczynia za kaucją. Przy **odbiorze całemi beczkami** zawierającemi około 180 litrów **daję stosowny rabat.**

Ktoby atoli większej ilości u siebie przechowywać nie chciał otrzyma **asygnaty,** za któremi zakupioną ilość w każdym moim sklepie **częściowo** odbierać może.

Gdy **Galicyjski Kaiser-Oel, krajowy wyrób fabryki** Wnego **Adama Skrzyńskiego** w Libuszy gatunkowo zupełnie dorównywa cesarskiej nafcie amerykańskiej, która tem tylko różni się od naszej krajowej, iż z powodu drogiej, bo dalekiej dostawy i wysokiego cła tutaj obecnie kosztuje litr **32** centów, przeto spodziewać się należy, że wkrótce nasz doskonały krajowy wyrób **całkiem wyruguje obcy produkt,** skoro nasza Szanowna Publiczność naocznie się przekona, iż nasz galicyjski **znacznie tańszy** Kaiser-Oel daje również tak samo dobre, a znawcy utrzymują, że nawet lepsze światło jak amerykańska cesarska nafta, gdyż niewydając żadnego nieprzyjemnego odoru i kopciu, pali się nasz Kaiser-Oel w każdej lampie, tak o płaskich jak i o okrągłych palnikach, do ostatka jasnym i spokojnym płomieniem. 1022

Piotr Miączyński.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficjalny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

!Krajowe!

Czysto lniane wyroby korczyńskie

a mianowicie:

Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki do nosa i t. p. surowe i apretowane

poleca w wielkim wyborze i po **najtańszych cenach** w jak **najlepszej jakości**

CENTRALNY SKŁAD PŁÓCIEN

Pierwszego Galicyjsk. Towarz. dla krajowego przemysłu tkackiego

Pod „Prządką“

we Lwowie, plac Marjacki liczba 1.

! Cenniki i próbki franco ! 1070

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.